Nr. 264. Sobota 20 Października 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. krajowa Rada szkolna zamianowała nauczyciela Henryka Friedmana rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Baszni dolnej, nauczyciela Jana Waligórskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Głogoczowie, i tymczasowego nauczyciela Wincentego Momota rzeczywistym nauczycielem szkoły wydziałowej w Śniatynie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 20 października.

Polemika, która się dziś wywiązała między prasą wiedeńską a węgierską w sprawie projektów ugodowych, jest tylko echem zeszłorocznej nierównie gwałtowniejszej walki dziennikarskiej. Powtarzają się nawet te same zarzuty, między którymi najwięcej nie podoba się prasie wiedeńskiej ten, że zdaniem Węgrów Austrya w odnowieniu ugody postępuje sobie egoistycznie i chciałaby polepszyć swój stan finansowy kosztem Węgier. Zarzut ten skierowany jest głównie przeciw postępowaniu Rady państwa, a ponieważ podobne posądzenie nietylko niema podstawy, lecz nadto uwłacza politycznej reputacyi większości wiernokonstytucyjnej, więc gniew prasy wiedeńskiej jest usprawiedliwiony. Polemika dzisiejsza pewnie nie ułatwi ani nie uprości sprawy ugodowej, ale nie należy znowu wysnuwać z niej wniosków zbyt niepokojących, gdyż jak powiedzieliśmy, jest ona tylko echem zeszłorocznej nierównie gwałtowniejszej polemiki, która ostatecznie nie zachwiała ugody.

Nie po raz pierwszy odzywa się uwaga, że bieżące wypadki na Wschodzie wykazały niemoc współczesnej dyplomacyi. Działa ona ze skutkiem — tak mówią autorowie tej uwagi — tylko wtedy, gdy zawikłanie w samej sytuacyi posiada wszelkie warunki pokojowego zakończenia, które i bez pomocy sztuki dyplomatycznej zapobiegłyby użyciu ostatecznego środka t. j. wojny. Dyplomaci są tak nieszczęśliwi w opinii jak lekarze. Jeżeli lekarzowi choćby najznakomitszemu nie powiedzie się jaka ordynacya, każdy pacyent i niepacyent rezonuje śmiało o problematycznem znaczeniu medycyny, która tylko wtedy wykazać się może dodatniemi skutkami, gdy dobroczynna siła natury sama byłaby podźwignęła chorego z łoża boleści. A gdzież jest kryterjum, któreby wskazywało, że ten lub ów chory nic nie zawdzięcza lekarzowi, że pewne zawikłanie międzynarodowe skończyło się w pokojowy sposób nie przy pomocy tylko przy asystencyi świata dyplomatycznego? Dyplomacya jest także tylko ludzką rzeczą, więc cudów dokazywać nie może, więc nie stworzy pokoju, jeżeli wszystko składa się na wojnę. Dyplomacya odbywała przed rokiem w Konstantynopolu ścisłe konsylium nad dogorywającym pokojem i nie zaniedbała żadnego środka zaradczego a jeżeli nie osiągnęła skutku, to nie wynika ztąd, że jest zbyteczną i tylko obałamuca ludzi. Musielibyśmy zapełnić kilka łamów, jeżelibyśmy mieli przykładami wykazać, że w ostatnich kilkunastu latach dyplomacya nieraz zapobiegła wielkiemu nieszczęściu, że oszczędziła ludzkości wiele krwi stłumiając niejedno groźne nieporozumienie w samym zarodzie lub zakreślając ciaśniejsze granice wojnie, która mimo wszelkich wytężeń ludzkich okazała się złem nieuniknionem, koniecznością szydzącą z wszelkich środków zaradczych. Prawda, że dziś w Stambule dyplomacya daje mniej znaków życia, aniżeli przy najskromniejszych wymaganiach oczekiwaćby należało. Ale trzeba pamiętać, że dopóki ani jedna ani druga strona nie objawia chęci do zawarcia pokoju i gotowości do przyjęcia pośrednictwa mocarstw neutralnych, dotąd wszelka inicyatywa tych mocarstw nosiłaby w sobie zaród ogólnej konflagracyi. Konferencya stambulska i w ogóle sama natura sprawy wschodniej wprowadziła nawet mocarstwa neutralnie dotąd się zachowujące w tak bliski stosunek z celami i skutkami wojny, że jedna lub druga strona niedowierzałaby każdemu pośrednikowi pokojowemu, któryby nie proszony wdawał się w spór krwawy. Nigdy pierwszy krok do pośrednictwa dyplomatycznego nie był tak trudny jak w tej chwili, więc nie można się dziwić, że tylu malkontentów lekceważy dyplomatyczną sztukę.

Mamy już teraz pewną podstawę do odgadywania przyszłego rozwoju kryzys francuskiej. W sposób prawie urzędowy oznajmił gabinet Broglie-Fourtou Francyi i całemu światu, że nie myśli ustępować a marszałek Mac-Mahon nie myśli rozstawać się z dotychczasowymi doradcami swoimi. Będzie to dla republikanów większa i nieprzyjemniejsza niespodzianka, aniżeli utrata kilkudziesięciu mandatów w ostatniej kampanii wyborczej. W ich wyobrażeniu bezzwłoczna dymisya gabinetu Broglie-Fourtou była tak naturalną konsekwencyą wyborów, że dziwili się, dlaczego nie ziściła się zaraz w poniedziałek, t. j. na drugi dzień po wyborach. Jeżeli tedy nie zajdą jakie nowe powody przesilenia to gabinet Broglie-Fourtou nie zawaha się stanąć przed nową Izbą deputowanych i śmiało wytrzyma ataki większości republikańskiej. Fourtou a nawet i ks. Broglie dorównają Gambecie w odwadze cywilnej i dzielności krasomowczej a prześcigają go wytrawnością i taktem. Od dwóch okoliczności zawisło, czy pozostanie gabinetu Broglie-Fourtou ma być uważane za prognostyk ponownego rozwiązania Izby deputowanych. Najpierw zachodzi pytanie, czy gabinet obecny nie zapewnił już sobie warunkowego poparcia lewego centrum, które choć w zasadzie republikańskie, nigdy nie odmawiało swojej pomocy, gdy chodziło o pośrednictwo w sytuacyach tak drażliwych jak obecna. To poparcie lewego centrum mogłoby oczywiście być tylko warunkowe i nie rozciągałoby się na kwestye konstytucyjne, ale tych gabinet pewnie sam nie wywoła, jeżeli tylko nie będzie do tego wyzywany. Nie zmianę konstytucyi, lecz rządzenie w duchu konserwatywnym miał marszałek na celu powołując księcia Broglie i p. Fourtou do steru. Drugą ważną okolicznośc stanowi zachowanie się samej większości. Jeżeli większość ta zacznie tuzinami całemi unieważniać mandaty konserwatywne, co już dziś w upojeniu tryumfalnem zapowiada, jeżeli nadto silną presyą a mianowicie odmówieniem budżetu zechce wymusić u marszałka usunięcie obecnego gabinetu, to ponowne rozwiązanie Izby przedstawiałoby się wcale prawdopodobnem. Marszałek ani się nie podda ani się nie usunie, a dopóki jest prezydentem, dotąd według własnych przekonań a nie z rozkazu Gambetty wybierać sobie będzie ministrów.

KORESPONDENCYE

Konstantynopol, 6 października.

△ O strategicznych wypadkach wojny mało tu wiemy, ale echo jej okropności dobiega nas ciągle. Jeden z moich znajomych,

---

Nieprzyjaciele kwiatów

I.

Wjeżdżamy w jednę z najbardziej górzystych okolic Szwajcaryi, w Engadynę, górską alpejską dolinę, stworzoną młodzieńczym biegiem rzeki Inn, której snać nie pilno zbiedz na niziny, skoro tam tworzy kilka jezior i w nich się po drodze zatrzymuje.

Pięć koni przy ogromnej pocztowej karecie powoli ale wytrwale stąpa po wybornym gościńcu; w kabryolecie słychać urywane wykrzyki jakiejś amerykańskiej lady na cześć pierwszych śniegów lub wodospadu opasującego górę dwoma białemi warkoczami, jakiś jegomość siedzący wewnątrz powozu spokojnie czyta Tschudiego, sprawdzając, że tam a tam przejeżdżał i nie troszcząc się bynajmniej o to, jak opisane w książce piękności natury w rzeczywistości wyglądają — konduktor wreszcie z kilkoma młodszymi pasażerami idzie koło koni opowiadając o trudnościach swych zimowych kursów.

— Jesteśmy na wysokości 6000 stóp nad powierzchnią morza — przerywa konduktor, a zwracając się do wszystkich swoich gości i wskazując palcem na czerwoną wśród skał oazę, mówi podniesionym głosem: — Tam pierwsze róże alpejskie!

Powstaje zamięszanie pomiędzy podróżnymi. Lady z niebezpieczeństwem połamania nóg zeskakuje ze swego wysokiego siedzenia, otyła Francuska oknem wygląda, jakiś Niemiec wyjmuje czemprędzej zieloną puszkę i długi nóż — wszyscy biegną na wskazane miejsce i zaczyna się rabunek pięknej przyrody. Każdy zrywa tyle gałązek, ile uchwycić zdoła — żywy przed chwilą kląb zbladł, posmutniał...

— Wandale! — pomyślałem. — Ludzie bez serca, nie rozumieją przyrody — i wystąpiłem z filipiką w obronie pięknych róż alpejskich.

Następna grupa kwiatów przekonała mnie, że dobre moje chęci na nic się nie przydały, trzeba było umilknąć przed połączoną Ameryką, Anglią i Niemcami.

Stajemy wreszcie na wysokości alpejskiego wąwozu, drzewa zniknęły od dawna, po obydwu stronach drogi wielkie zaspy śnieżne, pomimo że w kalendarzu piętnasty lipca. Porozpadane skały, urwiska, pruchniejące kamienie nadają pejsażowi posępną, ponurą cechę.

Towarzystwo milczy wobec tej grozy, każdy radby już przejechać przez krainę śmierci.

Słychać jakiś świst...

— To bobak — mówi konduktor.

Towarzystwo nasłuchuje, rade, aby jedyny spiewak alpejski powtórzył swą produkcyę, ale bobak nie słucha. Natomiast widać jakąś ludzką postać w okularach drapiącą się z kamienia na kamień z pękiem kwiatów w jednej, a z białą siatką na owady w drugiej ręce. Za nią wynurza się z pośród kamieni druga, kobieca postać w dziwacznym stroju, z wielką blaszaną puszką na plecach.

— To znowu barbarzyńcy, nieprzyjaciele pięknej górskiej flory. Jakieś małżeństwo profesorskie z Bonn albo z Getyngi.

Mimo woli przyszedł mi na myśl ogród Alfonsa Karra w Nicei, w którym swobodnie kwitnie pięćset gatunków róż, a żadnej listek nawet nie spadnie od ludzkiej ręki.

— Żądaj pani odemnie, abym nie był złośliwym — mówił Karr do pewnej Rosyanki — ale nie wymagaj, abym ci przyniósł bukiet z mego ogrodu...

Przebyliśmy wąwóz, znaleźliśmy się w krainie arw i modrzewiów i w wybornie urządzonym hotelu. Zanim dano do stołu, przeglądałem ogłoszenia pozawieszane na ścianie; jedno z nich zwróciło moje uwagę:

— Ażeby zapobiedz zupełnemu wyniszczeniu *leontopodium (Edelweiss)* w Engadynie i grupie Berniny, uchwaliła rada kantonu, że nie wolno sprzedawać tej rośliny, która jest prawdziwą gór ozdobą.

A więc barbarzyńcy, nieprzyjaciele pięknej przyrody, już tak niebezpieczne w góry zapuścili zagony?...

Zaledwie przeczytałem zakaz rady kantonalnej a już się mogłem przekonać, że i w Szwajcaryi nie wszystkie ustawy bywają wykonywane, gdyż właśnie moi towarzysze podróżni gromadzili się około chłopaka sprzedającego *Edelweiss*.

Jesteśmy nareszcie w Engadynie, Samaden, Pontresina, St. Moritz wyrywają sobie cudzoziemców, ogromne hotele, omnibusy, stroje jakby w Bulońskim lasku, ale przyroda smutna, sąsiedztwo śniegów bliskie, zieloność blada, a lasy modrzewiowe pozbawione niższych krzewów, wyglądają pusto i ubogo. Jedynie jezioro swą zieloną falą ożywia obraz i odzwierciedla ruch cudzoziemskiej publiczności. Wiatr chłodny powiewa od lodowców — żal ciepłego, zielonego lata, które pod nami zostało.

To jednak pierwsze tylko wrażenie, spotęgowane trudami trzynastogodzinnej jazdy. Nazajutrz budzisz się i szybko jednasz się z otoczeniem. Dziwnie lekko oddychać, niebo czyste, niebieskie jak neapolitańska zatoka, góry tak wyraźnie narysowane, iż zdaje się, że nie potrzeba, jak tylko ręką sięgnąć, aby się uczepić o wierzchołek alpejskiego olbrzyma. Pod wpływem magnetycznego tych gór wejrzenia robisz pierwszy spacer, wychodzisz po nad modrzewiowe lasy — tam gdzie z daleka nagie widziałeś skały. Nie możesz jednak wyjść z podziwu, że te szare skały na każdym kroku innem witają cię kwieciem, kwieciem najżywszych barw i dziwnie pięknych kształtów!

Nigdzie roślinność takiej jak tutaj nie zwraca na siebie uwagi, i nigdzie tak serdecznemi do człowieka nie przemawia słowy. Kwiat odzyskuje swą indywidualność, którą traci na dolinach; bławat znajdziesz na Podolu i na Litwie, fiołka z grzęd ogrodniczych nie rozróżnisz od fiołka, który się kryje pod skrzydłem swej macochy pokrzywy, w górach tymczasem, ile rodzajów ziemi, ile dolin i wąwozów, ile szczytów i lodowców, tyle niemal gatunków kwiatów, każda bowiem roślina w innych wyrasta warunkach, inaczej ku słońcu zwrócona, więc inaczej swój liść wypuszcza i innem się kwieciem zabarwia.

Od szkół nie miałeś nic do czynienia z botaniką, i znasz kwiaty chyba o tyle, o ile ci były potrzebne do bukietów — w Alpach jednak po pierwszym samotnym spacerze wracasz z żalem, że się nie znasz bliżej z tą gromadą różnokolorowych przyjaciół, którzy cię tak mile witali wśród ponurych skał. Pierwszy raz poświęcasz myśl kwiatom.

Zchodzisz na dół, pomiędzy ludzi, i spostrzegasz, że nie sam tylko uległeś urokowi alpejskiej flory, gdzie spojrzysz, cudzoziemiec dźwiga ręczną prasę do roślin albo pęk świeżo zerwanych kwiatów. Znowu się gniewasz, że barbarzyńcy obdzierają góry z jedynej ich ozdoby...

Idziesz do *table d'hôte*, sąsiad nie ciekaw wiadomości z pola bitwy, ale pyta się:

który powrócił do Stambułu, opowiadał mi, że w Tracyi, począwszy od Kara-Bunar, aż do Szybki, jeszcze d. 2 b. m. po drogach i polach leżało niezmierne mnóstwo niepogrzebanych trupów, pozostawionych na pastwę psów, wilków, szakali, sępów, kruków, i wszelkiego rodzaju drapieżnego ptactwa, które jednak tym żerem tak już jest przesycone, że nie chce nadal spełniać dzieła zniszczenia. Reszty tej pracy dokonywują upały słoneczne i wpływ powietrza, które zgniłemi wyziewami tak dalece jest przepełnione, że podróżnemu prawie niepodobna przebyć tej przestrzeni, jeśli nie bez narażenia się na jaką chorobę, to przynajmniej bez obrzydzenia i odrazy nie do przezwyciężenia. Mówią, że to po największej części są trupy Bułgarów, którzy polegli albo z bronią w ręku, albo podejrzani o spółkę z powstańcami, ubici zostali przez Baszybozuków.

Podobnie pod Plewną leżały do tej pory na pobojowisku niepogrzebane trupy poległych Rossyan i Rumunów, na doniosłość strzałów bateryj tureckich. Komenda rossyjska żądała zawieszenia broni dla zebrania ich z pola i pogrzebania. Komenda turecka odmówiła tego z powodu, że miazmata zabójcze szkodliwemi mogą być jedynie, a przynajmniej głównie, wojsku rossyjskiemu i Rumunom, do których obozowisk i stanowisk więcej są zbliżone, i prądem wiatrów głównie obrócone ku nim. Piszący o tem *Phare du Bosphore* mniema, że to zgadza się zupełnie z prawami wojennemi, dozwalającemi korzystać z każdego fortelu na szkodę nieprzyjaciela.

Rząd turecki cyrkularzami Wielkiego Wezyra zaapelował do wspaniałomyślności i ofiarności prowincyi, wzywając generalnych gubernatorów i ich zastępców *mutaszeryfów*, i *kaimakanów*, ażeby pod swoją prezydencyą potworzyli komissye, które zająć się mają zbieraniem składek na zaopatrzenie armii w ciepłą zimową odzież.

Prefektura miasta Konstantynopola taki sam odebrała rozkaz. Żołnierzowi tureckiemu najpotrzebniejsze są na zimę watowany kaftan, wełniane pończochy i kapoty. Stolica ma każdego z tych artykułów dostarczyć 40.000. Reszty dopełnią prowincye, a potrzeba będzie każdego z tych artykułów najmniej po 500.000.

W warsztatach seraskieratu mnóstwo dziś krawców szyje płaszcze i kożuchy dla wojska. Porta jednem słowem przygotowuje się na kampanię zimową. Dla której ze stron wojujących będzie ona uciążliwszą i z większemi połączona stratami, trudno dziś z góry przewidzieć. Ludzie jednak, znający zwyczaje, obyczaje i sposób życia krajowców, korzystniejszy im z powodu tej zimowej kampanii stawiają horoskop, niż wojskom rossyjskim. Pominąwszy bowiem wszelkie inne, czysto militarne względy, jak np. lepsze lub gorsze pozycye strategiczne, pominąwszy mniejsze, lub większe trudności prowiantowe, a biorąc tylko na uwagę wpływy klimatu — przypuścić można, że w lepszych pod tym względem szansach znajduje się armia turecka; już to dla tego, że znaczna część jej żołnierzy naddunajskich urodziła się, i wychowała w tym klimacie, już dla tego że nawet u żołnierzy pochodzenia azyatyckiego zwyczaje i tryb życia są jednakie, bo przepisane Koranem, a nawet domowe niższych mianowicie warstw ubranie bardzo korzystnie usposabia do opierania się złym i niebezpiecznym wpływom powietrza, czego powiedzieć nie można o nowo-zaciężnym rekrucie rossyjskim, jak się to już dziś pokazuje szczególniej w Azyi.

Dnia wczorajszego nieszczęśliwy zdarzył się tu wypadek. O godzinie 10 rano dały się uczuć w starym Stambule cztery, szybko po sobie następujące wstrząśnienia. Z razu sądzono, że to trzęsienie ziemi. Tym razem jednak łoskot był silniejszy od wszelkich poprzednich. Niebawem rozbiegła się wiadomość, że wyleciała w powietrze wielka rządowa fabryka ładunków, bomb i granatów w Zajtun-Burnu. Pokazało się następnie, że to nie ta fabryka ale cztery innewielkie fabryki, i składy prochu w Barut-hane, miejscowości położonej między Makrykioj a St. Stefano, o godzinę drogi od Zajtun-Burnu, poszły w skutek wybuchu w powietrze. Przyczyna wybuchu nie jest jeszcze dokładnie znaną. Tyle tylko wiadomo, że pierwszy wybuch nastąpił w *dibeku*, młynie, przy mięszaniu trzech substancyj, wchodzących w skład prochu. Silny w tej chwili wiatr południowy przeniósł w mgnieniu oka ogień na inne trzy młyny, które jeden po drugim w krótkich przerwach poszły tak samo w powietrze. Spustoszenie sprawił ten wybuch okropne. Budynki oczywiście wszystkie zostały z gruntu zniszczone. Z razu głoszono, że wszyscy ludzie w fabrykach zatrudnieni śmierć przy tej katastrofie znaleźli; a miało ich tam być przeszło 200. Następnie jednak sprawdzono, że tylko 53 nie stawiło się do apelu, choć trupów po nich nie odnaleziono wszystkich. Okropnie poszarpane ciała, ręce i nogi znajdowano w znacznej od miejsca wybuchu odległości; a był on tak silny, że nawet w dość oddalonej wiosce Makrykioj domy niektóre zostały uszkodzone, a wszystkie szyby w oknach pękły.

Wedle urzędowych dzienników tureckich szkoda wynikła z tej katastrofy wynosi 10.000 lir tureckich, nie licząc w nią zabudowań, ani surowego materyału, ale biorąc w rachubę jedynie wartość wyrobionego prochu. Zapewniają wszakże te same dzienniki, że strata ta nie wywrze żadnego wpływu na dalszy tok i przebieg wojny. Tydzień, albo dwa tygodnie czasu wystarczy na postawienie nowych budynków, do czego stosowne rozkazy wyszły już z pałacu.

Pomiędzy zabitymi znajduje się 18 tylko Muzułmanów. Zatrudniano albowiem w tych fabrykach najwięcej żydów i Ormian. Jedyny Anglik, dyrygujący niemi urzędnik p. Nood, uszedł szczęśliwie śmierci, choć nie wyszedł całkiem bez szwanku. W chwili samego wybuchu zajęty był ustawianiem jakiejś machiny przy pomocy pewnego Włocha. Pierwsza eksplozya uniosła obydwóch w powietrze i rzuciła na ziemię w dość znacznej odległości. Zaledwie podnieśli się z upadku, druga, trzecia i czwarta eksplozya, które niezmiernie szybko po sobie nastąpiły, uniosły ich znowu i rzuciły w innem miejscu o ziemię, a kiedy i teraz jeszcze zdrowo powstali, uderzony został p. Nood w głowę kamieniem i dość niebezpieczną odniósł ranę. Dla pozostałych wdów i sierot po ofiarach tej katastrofy naznaczyć rozkazał Sułtan pensye.

Rada państwa.

Podajemy dokończenie mowy dep. dr. **Bauma**, mianej w Izbie deputowanych Rady państwa podczas rozpraw nad ustawą o opodatkowaniu spirytusu:

Wykazawszy tedy wzrost gorzelń melasowych a upadek rolniczych, sądziłbym, iż słuszne i sprawiedliwe byłoby zniesienie niekorzystnych dla gorzelń melasowych przepisów a poczynienie im ustępstw w ustawie przychodzącej teraz do skutku, gdyby rezultat ostatniego ośmiolecia podatkowego rzeczywiście dowodził niekorzystnego w roku 1868 opodatkowania melasy. Ponieważ atoli z przedstawionego nam, panowie, powyżej rezultatu wynika, że mimo ówczesnych już skarg na niekorzystne w roku 1868 opodatkowanie gorzelń melasowych, ta kategorya przemysłu gorzelniczego coraz więcej się rozwija, przeto trudno mi pojąć, dla czego w niniejszej ustawie nowej melasa doznaje uwzględnienia o 20% przed surowcem mącznym. Ale panowie przepalacze melasy i tem jeszcze się nie zadowalają, bo *l'appétit vient en mangeant*, i gdy im się powiodło przeprowadzić w projekcie zniżenie podatku o 20%, pragną dalszych jeszcze przed surowcem mącznym uwzględnień, t. j. żeby liczbę oznaczającą ilość wyrobu z melasy zrównać z liczbą wyrażającą ilość wyrobu z surowca mącznego, wnosząc przez usta p. Fürsta, aby zniżyć przyjęte dla melasy 7 stopni na 6 stopni, czyli innemi słowy: żądają dalszego ustępstwa o 15 proc.

Nie będę, panowie, zapuszczał się w ściśle zwalczanie rozlicznych wywodów panów obrońców melasy; są to powtarzane tylokrotnie orzeczenia znawców. Podczas przesłuchiwania ich przywodzono kolumny liczb, którym wypadałoby przeciwstawić inne kolumny liczbowe, czego na razie, zwłaszcza jako nieznawca, nie mógłbym uczynić.

Trzeba mi jednak przedstawione przez panów znawców rezultaty uważać za proste doświadczania w laboratoryum chemicznem, w praktycznem bowiem zastosowaniu w gorzelnictwie, wobec zachodzących rozlicznych innych wpływów, rezultaty te okazały się zawodnemi, co stwierdzili też wyraźnie sami panowie znawcy, a mianowicie znawca rządowy.

Dla mnie nie jest miarą zawartości alkoholicznej zawartość cukru w opodatkowanem naczyniu równej wielkości, bądź większa lub mniejsza w zacierze melasowym niż w zacierze z surowca mącznego. Zresztą nie da się to wcale ściśle oznaczyć dla wszystkich gorzelń i zawisło właśnie od tego, czy melasa przerabiana w tej lub owej gorzelni ma większą lub mniejszą zawartość cukrową, tak samo też czy ziemniaki przepalane mają większą czy mniejszą zawartość mączkową. Uderza mię jednak, że — podczas gdy wśród narad nad opodatkowaniem cukru znawcy wymijająco odpowiedzieli na pytanie, czy fabrykanci cukru nie zyskaliby więcej wyrobu przez zaprowadzemie osmozy i elucyi utrzymując, że postępowanie to zaprowadzone jest w Austryi zaledwie w kilku fabrykach i że chwilowo nie można jeszcze wykazać rezultatów praktycznych — tu gdy chodzi o opodatkowanie melasy, panowie przepalacze jej teraz już utrzymują, że w skutek zaprowadzenia osmozy i elucyi melasa tak jest pozbawiona zawartości cukrowej, iż nie będą już mogli wyrabiać z niej okowity.

Dla mnie miarą opodatkowania jest stosunek manipulacyi z rozmaitemi surowcami, używanemi do wypalania okowity. Gorzelnie przepalające ziemniaki potrzebują do tego pewnej liczby opodatkowanych naczyń pobocznych czyli drożdżowych, których zawartość równa się niemal 20 proc. całej opodatkowanej kadzi do rozczynu. Te naczynia poboczne używane są nietylko do przyspasabiania drożdży i są nawet w sąsiednich Prusiech aż do 16½ proc. całej opodatkowanej zawartości naczyń wolne od podatku, podczas gdy do kadzi z melasą można dodawać drożdże bezpośrednio. Dalej trzeba uwzględnić, że w kadzi napełnionej zacierem z ziemniaków trzeba pozostawić nieco miejsca próżnego, około 10 pr. dla podniesienia się robiącej masy, która inaczej wykipiałaby z kadzi, podczas gdy melasa odnosi się bardzo mało. Uwzględniwszy te dwa czynniki, otrzymamy różnicę około 25 proc. na korzyść melasy.

Oba rządy, jako i komisya szanowna i wszyscy znawcy, których przesłuchano, przyznali konieczność zaopiekowania się w wysokim stopniu gorzelniami rolniczemi, i to nie przeciw zagranicy, lecz przeciw fabrykom krajowym, szczególniej przeciw gorzelniom melasowym. Otóż, panowie, komisya wyraziła w projekcie niniejszym przekonanie o konieczności zaopiekowania się gorzelniami rolniczemi, zaliczając do nich kategoryę bliżej określoną w § 27mym, a nadając im zwolnienie dwudziesto a względnie dziesięcioprocentowe.

Zobaczmy jednak, panowie, jak sprawa ta przedstawia się po bliższem rozpatrzeniu. Gdyby wskutek większych potrzeb skarbu podatek równo był podwyższony dla wszystkich kategoryj przemysłu gorzelniczego — dajmy na to, że o 60 lub 50 proc. — gdyby z podatku tak odmierzonego nadało się gorzelniom rolniczym zwolnienie 20- a względnie 10-procentowe, byłoby to rzeczywiście zaopiekowanie się. Ale skoro ustawa przepisuje teraz tak, że gorzelnie melasowe obciążone są obecnie podatkiem o 40 procent wyższym, gorzelnie zaś przepalające surowiec mączny — a do nich należą także rolnicze — o 60%, a skoro wtedy mówi się: dajemy wam biedakom zwolnienie 20-procentowe, bo inaczej nie dalibyście sobie rady, — nie znaczyż to odbierać jedną ręką co się drugą dało? Dla gorzelń rolniczych którym nadaje się zwolnienie 20-procentowe, opieka ta pozostaje zupełnie ułudną; bo potrzeba im tej opieki nie w przyszłości dopiero, lecz potrzeba im jej było już od lat wielu; a jeśli wedle teraźniejszego stosunku opodatkowania surowców mącznych w porównaniu z melasą, który dla melasy był znacznie mniej korzystny, gorzelnie przepalające surowiec mączny nie mogły wytrzymać konkurencyi, jakże wytrzymać ją mają, mimo zwolnień, przy teraźniejszym stosunku opodatkowania? Dla tych zaś gorzelń, którym nadaje się zwolnienie 10-procentowe, wynika czysta strata, wynosząca kilka proct. w porównaniu z dotychczasowym stosunkiem opodatkowania. A wszystko to, panowie, mowię bez względu jeszcze na te okoliczność że dotychczas wszystkie gorzelnie te były swobodne w ruchu, podczas gdy wedle nowej ustawy mają poddać się warunkom wyrażonym w § 27mym, jeśli zechcą uczestniczyć w zwolnieniu nadanem gorzelniom rolniczym; a warunki te, panowie, są bardzo uciążliwe i często narażają rolnika na największą stratę. Zważcie tylko przepis ograniczający czas palenia, zważcie przepis, że gorzelnia powinna być nierozdzielną częścią gospodarstwa rolnego i że powinna wraz z gospodarstwem być prowadzona przez jedną osobę, właściciela albo dzierżawcę. Są to

---

— Czyś pan już zerwał *Edelweiss* własną ręką?

Szwajcarka z naprzeciwka dosłyszawszy rozmowy, chwali się że urwała mak nadzwyczajnej rzadkości, *papaver pyrenaicus*, inna chce jej wydrzeć palmę sławy sądząc, że gencyana, którą ma w swym zbiorze, do rzadszych jeszcze należy roślin. Zawiązuje się powszechna rozmowa o roślinach alpejskich, o prasach, o zasuszaniu. Zaczyna cię to nudzić, dziwisz się, że o niczem nie słyszysz tylko o wycieczkach na niedostępne szczyty i — o botanice... *Piz Languerd, Alp-Grüm, Maloggia, Bernina, tripholium alpinum, aquilegia alpina, grassatus* — oto słowa, które cię zewsząd dolatują.

Idziesz po obiedzie przed kurhaus, przypatrzyć się nieco publiczności, pogapić się koło sklepów — ale tam znów oko spotyka się tylko z zielonemi puszkami na kwiaty, z ogłoszeniami o najlepszej bibule do prasowania roślin i o zielnikach pana Caviencella z Pontresiny.

— Temu szałowi chyba nie ulegnę! — powtarzasz ruszając ramionami i z pewnem lekceważeniem spoglądasz już na tych posiwiałych dyplomatów, bankierów, fabrykantów, którzy jak szarańcza z różnych stron świata tutaj przybyli, aby niszczyć kwiaty.

W Pontresinie, jednej z najpiękniejszych miejscowości Engandyny, jest stolica ludzi z zielonemi puszkami, a tamtąd bowiem niedaleko do „doliny siana“ i do Lago Nero nieprzebranych skarbnic dla botaników, tam nareszcie mieszka p. Cavienzell, nadleśniczy, powaga pomiędzy alpejskimi botanikami, na całą Europę prowadzący handel różnemi zielnikami.

To największy nieprzyjaciel kwiatów. Wejdźmy do jego mieszkania. Stosy bibuły w prasach porozkładane na słońcu przed domem świadczą już wymownie o zajęciu pana nadleśniczego. U tego sklepik, w którym kilku ludzi, wyglądających na profesorów różnemi językami żąda od gospodarza informacyi. Jakiś dobrze mu znajomy niemiecki badacz przyrody wbiega z rozpogodzoną twarzą trzymając oburącz małe pudełko.

— Przecież go mam! — wykrzykuje.

Gospodarz z ciekawością bierze pudełko, ostrożnie zagląda, rzeczywiście jest jakiś chrząszczyk wielkiej rzadkości.

Wysoki, szczupły Szwed nie umiejący się żadnym językiem rozmówić, zakupuje dwadzieścia zielników po kilkaset franków dla szkół skandynawskich, jakaś Paryżanka wreszcie wybiera na upominki zasuszone bukiety z alpejskich kwiatów i koniecznie żąda mchu w zielonym „modnym“ kolorze, utrzymując logicznie, że skoro istnieje zielony kolor zwany *couleur mousse*, to i mech taki istnieć musi.

Kilku chłopaków w służbie Cavienzella od czerwca do września przebiega całą Engadynę znosząc najrzadsze rośliny, obdzierając góry...

Idźmy za nimi do „doliny siana“ i do Lago Nero.

W pół drogi między Pontresiną a przejściem przez Berninę, zniżającem się już na włoską stronę, jest schludna austerya *Berninahäuser* zwana, położona w nagiej, ogołoconej z drzew okolicy. Punkt to zborny botaników i turystów, którzy stracili lato jeżeli nie wydrapali się na dwanaście szczytów.

Słońce zaszło za góry, w małym pokoju ludzie z różnych stron świata zasiedli przy stole, rozmawiający ze sobą jak dawni znajomi, bo ich na dwadzieścia cztery godzin łączy ten sam cel, a zresztą mogą obok siebie nazajutrz spoczywać na spodzie lodowca.

Ogorzały i posiwiały przewodnik alpejski siedzi po środku stołu. Mówi dziwną mięszaniną włoskiego, angielskiego, francuskiego i niemieckiego języka, którą rozmawia z turystami wszystkich narodowości. Zachęca aby iść na Diavolezzę...

— Siedm godzin do góry — pięć godzin napowrót — to przecież drobnostka — spacer, o którym mówić nie warto. Kilka razy trzeba wprawdzie przechodzić nad przepaścią, ale któżby się tem zrażał; trzeba tylko patrzyć przed siebie, a nie w dół, to się głowa nie zakręci.

Dla wzbudzenia zaufania, zaczął pokazywać książeczkę, w której się wpisują znakomitsi jego klienci. Królewicz Humbert, Castellar, syn Bismarcka, dwóch Rotszyldów, lord Salisbury zostawili tam swoje autografy polecając wytrwałego, usłużnego i wesołego przewodnika.

— Mógł królewicz Humbert i lord Salisbury iść na Diavolezzę, dla czegoż jabym nie miał spróbować tej wyprawy? — tak nie jeden pomyślał z towarzystwa, gdyż grono amatorów wycieczki po obiedzie się zwiększyło.

— A pan idzie zapewne na dolinę siana? — pytam sąsiada, u którego spostrzegłem nóż używany do wydobywania roślin z korzeniami.

— Tak jest, mogę panu towarzyszyć...

Wybrałem się o szóstej z rana, ale szanowny botanik godzinę wcześniej wybiegł z austeryi obawiając się, abym pierwej od niego nie zerwał jakiego rzadkiego kwiatka, który się dopiero rozwinął.

warunki, które każdemu rolnikowi nie posiadającemu znacznych kapitałów, jakich wymaga prowadzenie gorzelni, poprostu zakazują rozporządzać swoją własnością i wypuszczać gorzelnię w dzierżawę, aby, jeśli sam własnym kosztem nie nabyć surogatu paszy i nawozu, otrzymać go przynajmniej przez wydzierżawienie. Gdybyście, panowie, uczynić mieli zadość wnioskowi p. Fürsta, zamienilibyście tak zwaną opiekę czy zwolnienie dla gorzelń rolniczych w więcej jeszcze krzywdę; niekorzyść bowiem, wynikająca z teraźniejszego stosunku opodatkowania, znacznie jeszczeby się wzmogła dla gorzelń rolniczych, i szczerze wam powiadam, panowie, że dalsze prowadzenie gorzelnictwa po gospodarstwach rolnych byłoby rzeczą niemal niepodobną.

Z tych przeto uwag, panowie, gorąco was upraszam o łaskawy dla wywodów moich posłuch a nieusłuchanie pozornych wywodów panów przepalaczy melasy; albowiem uchwaliwszy taki wniosek, zniweczycie jednem pociągnięciem pióra wszystkie gorzelnie rolnicze. Smutne takowego kroku następstwa niebawem wystąpiłyby na jaw i nawet w szerokich kołach i warstwach ludności dałyby się we znaki. Wskutek upadku gorzelń rolniczych wiele setek tysięcy hektarów gruntu dziś złego, który tylko za pomocą gorzelń utrzymuje się na stopniu jakiej takiej kultury, znacznie spadłoby w swej jakości; wskutek tego też nietylko podrożałyby znacznie artykuły niezbędnie do życia potrzebne, jak n. p. chleb i mięso, lecz i interesa rolnicze i społeczno-ekonomiczne doznałyby pokrzywdzenia nader dotkliwego. Taką uchwałą pozostawilibyście wyrób okowity wielkim fabrykom i gorzelniom melasowym jako monopol; ale nie zdaje mi się, iżby to mogło być wysokiej Izby zamiarem.

Zgadzając się na główne ustawy niniejszej zasady w ogólności, mniemam jednak, że przez zbytnie opodatkowanie gorzelń rolniczych wyrządzonoby im wielką krzywdę, i pozwalam sobie stawić wniosek następujący:

„Wysoka Izba zechce uchwalić:

„W ustępie 3cim zamiast wyrazów: „5 hektolitrów z buraków, 6 z surowca mącznego, 7 z melasy i surowców podobnych" położyć wyrazy: „4¼ hektolitra z buraków, 5½ z surowca mącznego, 6½ z melasy i surowców podobnych."

Przy takiem nieznacznem obniżeniu podatku niechybnie jeszcze podniosą się znacznie dochody państwa, a pozostawicie panowie gorzelnikom choć nie możność, przynajmniej jednak nadzieję, że wskutek takiego obniżenia podatku będą mogli w przyszłości tako tako jeszcze utrzymać w ruchach swoje gorzelnie. (Okrzyki: brawo! i oklaski.)

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Wybory w Francyi.)

Rezultat wyborów francuskich nie jest jeszcze dokładnie znany. Na uwagę zasługują następujące rezultaty. Minister spraw wewnętrznych Fourtou otrzymał w Ribérac (Dordogne) 11.686 przeciw 5.467 głosom. Minister spraw zewnętrznych książę Decazes przepadł w Libourne (Gironde), zaś został obrany w Puget-Theniers (Alpy morskie) 3.174 głosami przeciw 2.391. Jules Grévy przeszedł w Dôle (Jura) równie przeważną większością jak w Paryżu. W Ajaccio (Korsyka) pobił baron Haussmann księcia Hieronima Napoleona większością 500 głosów; zresztą na wyspie Korsyce przeszli sami bonapartyści. Natomiast w innych okręgach przepadło kilka najznakomitszych osobistości z partyi bonapartystowskiej: jak: Raoul Duval, książę Mouchy, Tristan Lambert, Ladoucette. Ci z 363 republikańskich deputowanych, którzy nie zostali ponownie wybrani, są po największej części nieznacznemi lub nawet wcale nieznanemi osobistościami. Do pierwszej kategoryi należą radykaliści Saint-Martin i hrabia Douville Maillefeu, dalej Artur Picard, brat niedawno zmarłego Ernesta Picarda; do drugiej kategoryi należą panowie Ferrary, Bartoli, Armez, Marc-Montagu i inni. Z nowych sił oprócz Haussmanna zyskali bonapartyści Abbatucci, księcia Arenberga, barona Lagrange, Princourt, Locqueyssie i innych; z legitymistów, którzy z dawnego zgromadzenia narodowego są znani a obecnie znów powrócili do Izby, wypada wymienić panów Numa, Baragnon i du Demaine. Wielkie miasta Lugdun, Marsylia, Bordeaux, Nantes, Saint-Etienne, Tuluza (z wyjątkiem jednego bonapartysty) Rouen, Wersal, Toulon, Limoges, Besançon, Nancy, Orlean, Saint-Quentin, Troyes i inne wybrały samych republikanów; w Lugdunie przeszedł radykalista Bonnet-Duverdier 15.091 głosami, podczas gdy Ordinaire, którego się wyrzekła własna partya, otrzymał tylko 1832 głosów. Bonapartystowscy krzykacze, jak Paweł Cassagnac, Robert Mitchell, Dréolle, Cuneo d'Ornano zostali wszyscy ponownie wybrani, tak samo głowa całej partyi Rouher, który tym razem w swem rodzinnem mieście Riom (Auvergne) otrzymał blisko 2000 mniej głosów niż ostatnim razem, podczas gdy siostrzeniec jego Gustaw Rouher w tem samem mieście uległ wobec republikanina Roux. Stojący osobiście w bliskich stosunkach z Mac-Mahonem wicehrabia d'Harcourt przepadł w Orleanie podczas gdy książę tego samego nazwiska został wybrany w Falaise (Normandia.) Partya radykalna oprócz wyżej wymienionych straciła nadto byłych deputowanych Gent, Mir, Escanyé, Chabrié, Tardieu; umiarkowana partya republikańska straciła Pawła de Rémusat, Beaussire, Pillet-Desjardins, Corentin-Guyho, Florent-Lefèvre, Deusy, Viktor Lefranc, Houvyet, Levavasseur, Alicot.

Z rezultatu wyborów przekonujemy się, iż t k wypadły, jak przepowiedzieli znawcy kraju sądzący spokojnie a objektywnie. Rząd poniósł wprawdzie porażkę, ale i republikanie ponieśli znaczne straty, tak że w nowej Izbie republikanie będą mniej więcej liczyli 3 piąte a konserwatyści 2 piąte członków.

Rezultat tegorocznych wyborów w Francyi można wogóle tak scharakteryzować: Wybory posłużą do tryumfu i utrwalenia republiki, ale równocześnie są osobistą klęską Gambetty, który bez ustanku uroczyście zapewniał, że republikanie przynajmniej w liczbie 400 powrócą do Izby. Umiarkowana republika tryumfuje, ale radykalizm z swemi przesadzonemi pretensyami został pobity. Ministerstwo, które chciało przeprowadzić wielką konserwatywną większość i używało do tego wszelkich środków, poniosło widocznie klęskę. Ministerstwo to będzie musiało ustąpić, co też prawdopodobnie uczyni, zanim się zbierze nowa Izba. Mianowicie książę Broglie jest już od dawna na to zdecydowany. Marszałek Mac-Mahon może wygodnie pozostać, co też niewątpliwie uczyni. Ponieważ jedyna przeszkoda, to jest zwycięztwo radykalizmu została usunięta, nic nie stoi w drodze jedynie możliwemu a względnie najlepszemu rozwiązaniu kwestyi przesilenia, to jest transakcyi marszałka z umiarkowanymi republikanami i utworzeniu gabinetu lewego centrum. Partya republikańska, utratą 40 głosów osłabiona, będzie obecnie przystępniejszą dla kompromisu aniżeli dotąd. Korespondent *Politische Correspondenz* donosi, że w Paryżu mówią już o ministerstwie Dufaure'a. W ogóle wyborami swemi dowiodła Francya, że chce być republikańską, że jednak wypiera się radykalizmu. Pod tym względem, pisze dalej wspomniony korespondent, wybory, zwłaszcza co się tyczy zagranicy, są zadawalniające; rezultat ten usunie obawy w Niemczech i Włoszech, bynajmniej zaś nie ucieszy tych żywiołów, które sobie życzyły utrwalenia się radykalizmu we Francyi. Na jednę rzecz należy jeszcze zwrócić uwagę. Krzesła, które utracili republikanie, nie dostały się bonapartystom. Legitymiści i inne konserwatywne partye zyskały stosunkowo więcej krzeseł, aniżeli bonapartyści, którzy przeliczyli się bardzo w swych siłach. Postawili bowiem 250 kandydatur, które po największej części były pewne pomocy rządowej, nie zdołali zaś więcej przeprowadzić nad stu kandydatów.

(Głosy rossyjskie).

Ambicya nie pozwala Rossyanom uznać się pobitymi przez Turków, więc prasa rossyjska ustawicznie usiłuje wmówić w świat, że armia rossyjska w Bułgaryi ma do czynienia głównie z Anglikami. „Wojnę z nami, piszą *Russkie Wiedomosti* prowadzi nie Turcya, ale Anglia, która dawniej nieuczciwe swoje postępowanie cechowała otwarcie stemplem własnego imienia, dzisiaj zaś ukrywa się w cieniu ościach i toczy podstępną walkę z zaprzyjaźnionem mocarstwem. Roztropność, nauka, energia, środki — wszystko przychodzi Turkom z Anglii. Władze tureckie ruszają się jak automaty, żołnierze tureccy służą za pastwę dla armat, a synowie Albionu szczodrze szafują tą pastwą, bo jest jej dosyć i za tanie pieniądze. Wojna z Rossyą pod pokrywką Turcyi jest dla Anglii korzystniejsza i tańsza niż otwarta walka osobista; główny bowiem materyał, to jest ciała ludzkie, nabywa się tym sposobem w obfitości i prawie pół darmo, kiedy w przeciwnym razie Anglia musiałaby utrzymywać armię, a to rzecz trudna dla niej i droga. Skąd rząd królowej Wiktoryi tyle bierze pieniędzy na wspieranie Turcyi? Jest to zagadnienie bardzo ciekawe, które jednak przedewszystkiem obchodzić musi Anglików. Prawdopodobnie ministeryum rozporządzało sumami zapasowemi, które powstały z nadwyżek dochodów i oszczędności budżetowych, a które przez lat wiele gromadzone przechodziły w spadku od torysów do wigów i od wigów do torysów. Jest też rzeczą prawdopodobną, że dzisiejsze ministeryum hojnie szafuje na rzecz Turków zapasami arsenałów angielskich, że stare zapasy wysyła do Turcyi, a nowe na ich miejsce gromadzi. Lecz nikczemność i podłość w szpetnej intrydze tej podziemnej wojny z Rossyą doszła w tych dniach do ostatecznych granic, wzniosła się do apoteozy, gdy ministeryum Beaconsfield'a weszło tajemnie w umowę z kilku lordami i członkami parlamentu o dostarczenie sprzysiężonym pieniędzy na utworzenie oddziału 15.000 ludzi, mającego wkroczyć do Rumunii i t. d." Dziennik w końcu wypowiada zdanie, iż Rossya za sprawę sprzysiężenia siedmiogrodzkiego i w ogóle za naruszanie neutralności przez Anglików, mogłaby pociągnąć Anglię przed sąd polubowny o wynagrodzenie, jak to uczyniły Stany Zjednoczone w sprawie „Alabamy." *Petersburgskija Wiedomosti* dowodzą, że bądź co bądź Anglia nie życzy sobie zupełnego tryumfu Turcyi, za tem bowiem poszłoby wyparcie Anglików z kanału Suezkiego i upadek wpływu angielskiego na Wschodzie. „Anglia, powiada ten dziennik, pragnęła przez wojnę osłabić Rossyę, aby po zgonie Turcyi tem pewniej zagarnąć najcenniejszą część spadku. Teraz, gdy się jej rachuby mylnemi okazały, więcej się może obawia pokoju, aniżeli dawniej obawiała się wojny, i sama nie wie co robić."

Że przy takiem usposobieniu względem Anglii, prasa rossyjska z niedowierzaniem i niechęcią przyjmuje pogłoski o pośrednictwie, którego pomysł ma pochodzić od Anglii, to rzecz naturalna. Półurzędowa petersburska *Agence Générale Russe*, już po raz trzeci czy czwarty stanowczo zaprzecza tym wieściom. „Ponieważ pewne dzienniki, powiada, a wśród tych dzienników i tureckie, nie przestają pisać o pośrednictwie, a nawet o pewnych krokach poczynionych jakoby w tym sensie ze strony Anglii i Austryi, przeto uważamy za rzecz niezbędną ponownie oświadczyć, że żadnego pośrednictwa nie ma na widoku i że dotychczas nic w tym względzie nie kuszono się robić." *Russkij Mir* z tego powodu pisze: „Rossya zadanie swoje do końca doprowadzi, nie troszcząc się o zadowolenie przyjaciół Turcyi lub nieprzyjazne uwagi dyplomacyi. Pokój wówczas nastąpi, gdy Rossya uzna go za potrzebny, a układy będą się mogły rozpocząć dopiero po osiągnięciu celu wojny. Nie chodzi tu o naszą miłość własną, lecz o ostateczne rozwiązanie jednego z największych politycznych zagadnień ludzkości, o wyzwolenie milionów chrześcian z pod krwawego ucisku tureckiego, tudzież o przywrócenie pięknym krainom Bizancyum dawnej chrześciańskiej świetności." *Nowoje Wremia* wreszcie, pisząc o tym samym przedmiocie, powiada, że Rossya zawierając dziś pokój z Turcyą, „samaby się wyrzekła swej historyi, swoich najlepszych podań i swej godności wielkiego mocarstwa."

(Bohater z Plewny).

Z Szumli pisze specyalny korespondent *Tagblattu* 1 b. m.: W chwili, w której uwaga całego świata skierowaną jest na Plewnę, nie od rzeczy będzie zaznajomić czytelnika z życiem i działalnością męża, który z bohaterstwem, przypominającem bohaterów starożytności, z niezrównaną uporczywością i wytrwałością, z bezprzykładną odwagą, stawia przez trzy miesiące opór przemocy w mieście otwartem, które wrodzony jego talent i spryt potrafił zamienić w niezdobytą fortecę pierwszego rzędu, męża, który zadał Rossyanom olbrzymie straty i wyprawił na tamten świat przynajmniej tylu ludzi, ilu liczyła jego cała armia. Miałem zaszczyt w roku zeszłym podczas wojny serbsko-tureckiej, przez dwa miesiące bawić w otoczeniu tego bohatera i w ciągu tego czasu poznałem go dokładnie nie tylko jako wodza, ale także jako człowieka.

Osman basza jest wzrostu średniego, nieco otyły; postawa jego jest wojskowa i stanowi miły kontrast do postawy jego kolegów, którzy nawet w służbie nie mogą ustrzedz się owej niedbałości, gnuśności i ospałości właściwej tureckim dostojnikom. Wysokie, wypukłe czoło, gęste, pięknie wygięte brwi, duże ogniste oczy, lekko zagięty nos orli, krótko ostrzyżona broda, długi podkręcony wąs, nadają obliczu jego taki wyraz, że dość raz tylko widzieć tę twarz, aby nie zapomnieć jej nigdy. Co chwila odkłada on fez z głowy, cierpi bowiem na kongestye. W stroju zachowuje Osman największą skromność. W ciągu dwóch miesięcy mojego pobytu w obozie widziałem Osmana zawsze w jednym i tym samym ciemnogranatowym, opiętym mundurze bez wszelkich odznak i ozdób; przestrzega on jednak surowo, ażeby oficerowie jego sztabu nosili zawsze wszystkie odznaki i dekoracye. Wskutek tego zdarzyło się niejednokrotnie, że nieznający osobiście Osmana, wszedłszy do jego namiotu, skierował swą prośbę lub przemówienie do oficera najbogaciej ubranego i dekorowanego, nie zważając na skromnie ubranego Osmana. Takie *qui pro quo* wprowadza Osmana zawsze w doskonały humor.

Byłoby rzeczą zbyteczną rozpisywać się o przymiotach charakteru Osmana, o jego bezprzykładnej waleczności, energii i pogardzie śmierci. Świadczą o tem wiekopomne czyny pod Plewną. Na polu bitwy jest on wszędzie obecny; w jednej chwili jest przy bateryi, to znowu przy batalionie a zawsze tam, gdzie śmierć zmiata najwięcej ofiar. Jakimś cudem wychodzi on zawsze cało z takiej przeprawy, zdarzało się bowiem nieraz, że wyżsi oficerowie z jego najbliższego otoczenia padali od kul nieprzyjacielskich. W kampanii serbskiej okazał Osman kilkakrotnie dowody takiej brawury. Gdy n. p. chodziło o dodanie odwagi młodym rekrutom, którzy byli po raz pierwszy w ogniu, stawał Osman na ich czele i prowadził do boju. I tak stanął on osobiście na czele kolumny, szturmującej Izwor.

W kilka dni później musiano namioty z pod Izworu przenieść o dwa kilometry wstecz pod osłoną ognia działowego z Zajczaru. Obwiniano wówczas głośno Osmana o tchórzostwo i nie chciano spełnić nakazu. Osman kazał natychmiast rozstrzelać dwóch pod egzecy a następnie przenieść obóz na miejsce wskazane; tylko swój zielony namiot, widzialny na wielką nawet odległość, albowiem na szczycie jego jest umieszczony posrebrzany półksiężyc, kazał pozostawić na dawnem miejscu. Przez trzy dni strzelali serbscy artylerzyści na ten namiot a Osman nie ustępował z niego ani na krok. Dopiero na czwarty dzień uległ prośbom deputacyi wysłanej przez żołnierzy, i zezwolił na przeniesienie swego namiotu na inne bezpieczniejsze miejsce. Gdy dnia 18 lipca r. z. w skutek ryzykownego marszu flankowego Leszjanina, armia Osmana baszy była bardzo zagrożoną przez kilka godzin, widziano go zawsze tam, gdzie walka była najgroźniejszą i gdzie kule padały najgęściej. W chwili, gdy wojska tureckie zachwiały się i zaczęły się cofać, podążył Osman jak strzała do pierwszych szeregów tyralierów i nie chciał ztamtąd ustąpić, aż jakiś stary, siwy jak gołąb podoficer, chwycił konia jego za uzdzienicę i odprowadził go wraz z generałem poza obręb strzałów karabinowych, mówiąc: „Generale tu twoje miejsce!" O niesłychanej energii Osmana baszy podam również kilka szczegółów. Przy formowaniu jego armii, postąpił sobie *seraskierat* w Stambule po macoszemu: dano mu tylko kilka batalionów wojsk regularnych a reszta składała się z samych baszybożuków. Była to banda istnych rozbójników, którą przedtem używano do stłumienia powstania bułgarskiego, banda, pozbawiona czci i wiary, która nad ojczyznę przenosiła własny interes i nie robiła różnicy między wrogiem a przyjacielem, gdy chodziło o rabunek lub kradzież. Wypadki zamordowania własnych oficerów, którzy przeszkadzali mordom i plądrowaniu, nie należały do wyjątków. W przeciągu kilku tygodni zaprowadził Osman basza w tej dzikiej hordzie ład, porządek i wzorową karność, do tego stopnia, że przy końcu wojny serbskiej jego wojska nieregularne odróżniały się od regularnych tylko strojem, co do waleczności zaś, odwagi, pogardy śmierci, nie różniły się wcale od najdzielniejszych korpusów tureckich. A było to wyłączną zasługą Osmana, który surowe swe rozkazy umiał przeprowadzać z niesłychaną ścisłością. Tak n. p. kazał pewnego razu rozstrzelać dwóch Czerkiesów, którzy grozili oficerowi bronią; trzeciego Czerkiesa kazał rozstrzelać za to, że wbrew zakazowi zatrzymał przy sobie zdobyte trofea wojenne a pewnego Arnautę, który niemieckiemu lekarzowi skradł konia, kazał powiesić: „Złodziej — tak wyraził się wobec ochoników — zasługuje tylko na stryczek".

Generał zakazał pod karą śmierci podpalać wsie serbskie. Pewnego dnia siedzieliśmy przed namiotem Osmana przy kawie, gdy nagle, w kierunku Golyan i Prlita, wzbiła się w obłoki łuna pożarowa. Jak lew zraniony, zerwał się *ferik* z miejsca i głosem drżącym od gniewu rozkazał natychmiast schwytać złoczyńców. W godzinę później stał cały tuzin podpalaczy przed generałem. Osman, nieprzyjaciel długiej procedury karnej, zapytał, czy poczuwają się do winy. Na to odpowiedzieli oni jednogłośnie „tak". Spokojnie, jak gdyby nie chodziło tu o życie ludzkie, wskazał Osman palcem na trzech baszybożuków, których kazał natychmiast rozstrzelać; resztę kazał odprowadzić do Widdynia. Ta sroga egzekucya oddziałała tak odstraszająco, że gdy w kilka dni później oddział baszybożuków wtargnął do Urznagoraj a jeden z nich zamierzał podpalić dom, towarzysze jego posiekali go na drobne kawałki z obawy o własne życie. Ale i wobec własnych oficerów jest Osman bardzo surowy. Przestrzega on z największą akuratnością, ażeby *decorum* wojskowe było zachowane. Raport może mu złożyć tylko oficer należycie ubrany i przy broni a widziałem kilkakrotnie, jak oficerów niedbale ubranych odsyłał do aresztu. Nawet w obec nieprzyjaciela — tak mówił niejednokrotnie Osman — ma żołnierz dość czasu do połatania i uporządkowania swej garderoby. Nie chcę, ażeby moi oficerowie wystawiali się na śmiech i politowanie Europejczyków. Cóż mam jeszcze powiedzieć o Osmanie? Wspomnę chyba jeszcze o niezmordowanej jego pracowitości; każdą, najdrobniejszą sprawę załatwia osobiście, korespondencyę prowadzi bez pomocy sekretarza; o świcie jest już na nogach a ostatni kładzie się spać; uczciwość, szla-

chetność i sprawiedliwość jego. weszła w Turcyi w przysłowie; był on wreszcie opiekunem srodze prześladowanych Bułgarów. W konwersacyi z ludźmi innego wyznania jest on wprawdzie bardzo grzeczny, ale nadzwyczajnie zimny i ostrożny. Tylko w bardzo rzadkich wypadkach dozwala Osman Europejczykom, i to najlepiej rekomendowanym, bawić w swym obozie. Ale jeżeli przypuści jakiego Europejczyka do swego obozu, gości go istotnie z książęcym przepychem. W ucztach, urządzonych na cześć jego gości, płynie szampan obficie, a chociaż sam, jako prawowierny wyznawca Proroka (jedyny może z pomiędzy wszystkich tureckich generałów) nie weźmie do ust ani kropli tego nektaru, mimo to cieszy się niezmiernie, gdy goście jego bawią się dobrze. Charakterystyczną u tego człowieka jest duma bez granic a chociaż duma ta jedna mu mnóstwo nieprzyjaciół. mimo to jest całkiem usprawiedliwioną. Jest on dumnym tylko wobec arogantów i wobec takich, którzy niepowołani wciskają się do jego grona. Wobec ludzi, których polubił, nie jest dumnym. Gdy raz żegnałem się z nim na kilka dni, podał mi rękę wobec całego korpusu oficerów. dodając: „Oto największy z mej strony dowód szacunku i przyjaźni!“

A teraz jeszcze kilka szczegółów biograficznych: Osman Nuri basza urodził się w r. 1252, liczy więc obecnie według rachuby tureckiej 42 a według naszej rachuby około 39 lat. Ojciec jego Nuri Effendi był urzędnikiem wilajetu w Adryanopolu i wcale zamożnym człowiekiem. Wysłał on utalentowanego syna swego do Stambułu, gdzie młody Osman pobierał naukę najpierw w Galata Seraj a później w cesarskiem liceum wojskowem. W 18 roku życia wstąpił Osman w charakterze porucznika *(mulazim)* do syryjskiego pułku kawalleryi; we dwa lata później został rotmistrzem i odznaczył się podczas powstania Druzów tak, że sułtan Medżid dekorował go krzyżem kawalerskim swego orderu. Powstanie na Krecie zastało go już w stopniu podpułkownika. Objął on wówczas komendę nad lotną kolumną złożoną z Egipcyan i Turków i oddziałem tym zadawał ogromne straty powstańcom a w końcu zajął klasztor Św. Grzegorza, główną siedzibę powstańców, obwarowany tak silnie jak forteca. Za ten czyn bohaterski mianował go sułtan pułkownikiem, pomimo że nie miał jeszcze 30 lat. Następnie został wysłany do Bagdadu a ztamtąd do Yemen, gdzie w ciągłych walkach z Beduinami dosłużył się w r. 1874 stopnia *liwy* czyli generałmajora. W Yemen bawił aż do wybuchu wojny serbskiej, poczem nadano mu stopień *ferika* i powierzono obronę fortecy Widdyń. Jego czyny bohaterskie w tej ostatniej wojnie, a mianowicie bitwy pod Zajczarem i Izworem, są tak świeżo w pamięci czytelnika, że nie potrzebujemy rozwodzić się bliżej nad niemi. Dodamy tylko, że za te dwa zwycięztwa nadał mu sułtan Abduł Hamid najwyższą godność wojskową i po zawarciu pokoju mianował go marszałkiem. Cała przeszłość tego męża, któremu nie jest obce wykształcenie europejskie, uprawnia do najśmielszych nadziei, a mimo to nikt nie przypuszczał nawet że w kampanii obecnej potrafi on odegrać tak ważną rolę. Obecnie, chociażby nawet odwróciło się od niego szczęście wojenne, i chociażby *Victoria* podała palmę zwycięztwa komu innemu, imię Osmana zostanie zapisane na najpiękniejszej karcie dziejów tureckich.“

KRONIKA

— **P. Mikołaj Przedrzymirski**. właściciel dóbr, wybrany został przy wyborze uzupełniającym ponownie do Rady powiatowej przemyskiej z grupy gmin wiejskich.

— **W teatrze** dziś „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Driethoma podkomorzy i najw. chorąży królestwa czeskiego, Fryderyk hr. Chorinsky Ledsko, przeżywszy lat 44; w Wrocławiu profesor wszechnicy tamtejszej, uczony badacz na polu historyi i geografii dr. Kutzen; w Paryżu zasłużony teoretyk muzyczny. profesor tamtejszego konserwatoryum Antoni Elwart; tamże jeden z najcelniejszych współczesnych dramatyków francuskich, Teodor Barrière, przeżywszy lat 54; tamże weteran wodewilu francuskiego August de Lauzanne, przeżywszy lat 76; w Berlinie znany profesor języka francuskiego, Charles Toussaint w 64 roku życia.

— **W sprawie hr. S. Platera** z powodu upadłości poznańskiego *Tellusa* najwyższy trybunał w Berlinie mając oświadczyć się co do wyroków pierwszej i drugiej instancyi, z których ostatni uznawał podsądnego niewinnym. przekazał był jeszcze raz proces ten do osądzenia sądowi apelacyjnemu w Frankfurcie nad Odrą. Proces ten odbył się dnia 16 b. m. i sąd frankfurcki wydał także wyrok uwiewinniający hr. Platera, którego bronił adwokat dr. Janecki.

— **Przez największy w Austryi tunel** pomiędzy stacyami Neuern i Eisenstein, niedawno ukończony, dnia 18 b. m. przejechała na próbę pierwsza lokomotywa. Jazda trwała dwie minuty.

— **Nowa wiosna**, jak zapewniają dzienniki gradeckie, od kilku dni zainstalowała się w górach styryjskich. Łąki okryły się świeżemi kwiatami, a trzody, które we wrześniu sprowadzić musiano dla dotkliwego zimna w doliny, znowu wypasają się na połoninach

— **Przed sądem** w Toruniu dnia 12 b. m. toczyła się ostateczna rozprawa w procesie 17-letniego Ludwika i 16-letniej Augusty Bork, oskarżonych o zamordowanie rodzonego ojca. Obydwa te potworki przyznały się do winy i z uwzględnieniem okoliczności łagodzących skazane zostały na 15-letnie więzienie. — Królowa angielska ułaskawiła skazanych na śmierć za zamorzenie głodem krewnej, braci Stauton, żony jednego z nich i siostry tejże. Dzień egzekucyi był już oznaczony, ale w skutek licznych adresów o łaskę cofnięto termin.

— **Pies wściekły** w tych dniach pokąsał w Nimburgu sześć osób. Po całodziennej obławie dopiero zdołano go dopaść i zabić.

— **Jeden z oryginałów** salonów warszawskich z czasów księstwa warszawskiego, szambelan Tadeusz Dzierzbicki, jak się dowiaduje *Czas* umarł niedawno na Wołyniu licząc lat 84. Była to postać bardzo znana niegdyś w Warszawie, a głównem zajęciem Dzierzbickiego było dawanie ówczesnym damom przepisów mody. Mały, krępy, z ogromną głową, dreptał na palcach około dam, przypinał im kokardy, dawał nauki o zachowaniu się a księżna Zajączkowa, lubo z Paryża sprowadzała stroje, nigdy się nie ubrała bez porady Dzierzbisia. Za wpływem tej pani „szambelanek“ otrzymał był urząd w rządowej komissyi wojny, co mu pozwalało nosić mundur, kapelusz stosowany i szpadę. Oficerem jednak. ani nawet żołnierzem nigdy nie był, jak to nadmieniono w doniesieniu o jego śmierci.

— **Baszybożuków tureckich** wziętych do niewoli rossyjskiej, sąd w Moskwie skazał w tych dniach w liczbie 25 do ciężkich robót w kopalniach sybirskich, jako przekonanych o popełnienie morderstw i rabunków.

— **Plewna na scenie.** W teatrach stambulskich są obecnie na porządku dziennym koncerty i widowiska sceniczne na rzecz rannych tureckich, na które tłumnie zazwyczaj zgromadza się publiczność, zwłaszcza muzułmańska. Biorący udział w tych produkcyach artyści nie pomijają żadnej sposobności, ażeby zagrzewać swych słuchaczy w duchu patryotycznym, bądź to zręczną aluzyą do stosunków chwili, bądź spiewkami, które najczęściej od razu zdobywają sobie popularność. W tych dniach — donosi korespondent *Köln. Ztg.* z Konstantynopola — artyści francuscy i armeńscy urządzali jeden z takich patryotycznych wieczorów w sali *Croissant*. Armeńczycy odegrali pierwszy i trzeci akt z *Angôt* w języku tureckim, przyczem nie obyło się bez różnych aluzyj do chwili, które Turcy przyjmowali wybuchami homerycznego śmiechu. Jedna z artystek francuskich, panna Vanta, odspiewała pieśń, zatytułowaną *Plewna*, która w ognistych zwrotkach głosi świeżą sławę Osmana. Artystka, ubrana w zieloną suknię, trzymała w prawej ręce rozwinięty sztandar turecki; oto ostatnia zwrotka jej pieśni:

Plevna, sois fière de tes héros,
Osman Pacha s'y couvre de gloire.
Les Russes y trouvent leurs tombeaux,
Plevna célèbre notre victoire!

Po polsku, w wolnym przekładzie:

Swych bohaterów, Plewno, rozgłoś chlubę,
Liść sławy okrył tam Osmana baszę,
Rossyanie tam znaleźli swoją zgubę,
Więc Plewno święć, o święć zwycięstwo nasze!

Pieśń tę, wśród nieskończonych objawów entuzyazmu słuchaczy musiała przedzierzgnięta w muzułmańskiego geniusza artystka francuska powtarzać tak długo, dopóki jej sił starczyło.

— **Największy okręt pancerny** na świecie, z góry już ochrzczony mianem *Duilio* zamierzyli wybudować Włosi, jakoż dzieło było już prawie na ukończeniu. kiedy naraz — w ostatnich dopiero dniach — przekonano się, że statek nie wytrzyma nawet ciężaru takiego, jaki przedstawia sama jego powłoka żelazna, w którą właśnie oblekać go zaczęto w przystani Spezia. Budowniczy widocznie się pomylił w rachunku i jako nowa Babel *Duilio* zakończy zapewne swą karyerę, nim będzie ukończony zupełnie. Jeżeli bowiem unieść nie może pancerza swego, cóż będzie, kiedy zatoczą na jego pokład olbrzymie, przygotowane już dla tego niedoszłego potworu działo żelazne, wobec którego czystą zabawką mają być straszne armaty, sporządzone ostatniemi czasy w angielskich arsenałach marynarki.

— **Rabunki i morderstwa** są obecnie na porządku dziennym w Odessie. Nowy wypadek zbrodni zdarzył się tam w nocy na 11 b. m. Napadnięto na księdza prałata Razutowicza, który w ostatnich czasach mieszkał w kolonii Klein-Liebenthal pod Odessą. Pięciu morderców uzbrojonych w rewolwery, pokaleczywszy ciężko księdza prałata. zabrało 200 rubli i różne insygnia. Ksiądz Razutowicz znajduje się jeszcze przy życiu, ale lekarze nie mogą wyjąć kuli, którą ugodzony został.

— **Z krainy Mormonów** amerykańskich nad jeziorem Słonem dochodzą wiadomości. potwierdzające powszechne oczekiwanie, iż ze śmiercią „proroka“ Brighama Jounga sekta zupełnie się rozprzęgnie. Pewne stronnictwo w Utah wprawdzie wybrało sobie nowego naczelnika duchowego, ale wiara w „proroctwo“ tegoż zupełnie upadła pomiędzy sekciarzami. Zanosi się nawet na zatarg domowy w Utah, ponieważ dość silne stronnictwo chce oddać naczelną władzę nad gminą jednemu z synów pierwszego proroka. Dawidowi Smith. Natomiast syn Jounga Wilhelm, ciągle jeszcze nosi się z myślą założenia „Nowego Syonu“ w dolnej Kalifornii, a żeby prześcignąć jeszcze swego ojca w zapędach poligamicznych, zamierza pojąć za żonę swą przyrodnią siostrę, 16-letnią Tuellę Cobb. Zamiar ten do tego stopnia nie podobał się pierwszej żonie Williama Jounga, że, ku wielkiemu skandalowi w całej rodzinie „proroka“ porzuciła męża.

GOSPODARSTWO I HANDEL

÷ **Wiedeń**, 18 października. Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono 1703 sztuk towaru żywego, czyli o 202 sztuk więcej niż przed tygodniem; towaru bitego dowieziono 423 sztuk, czyli o 70 sztuk mniej niż przed tygodniem. Ruch był bardzo ospały, ceny doznały zniżki o 1 złr. w przecięciu; płacono 33—48 złr. za 100 kilo ż. w. Towar bity płacono także taniej niż dziś tydzień, bo po 48—55 złr. za 100 kilo. Targ na skopy pod wpływem zamknięcia granic niemieckich i francuskich zupełnie był bez ożywienia. Dostawiono 9190 sztuk, czyli o 3188 sztuk towaru żywego mniej niż przed tygodniem, a 469 sztuk towaru bitego czyli o 7 sztuk mniej. Obrót był tak mały, że zaledwie notowano ceny, które dochodziły najwyżej 33 złr. za 100 kilo ż. w. a 19 zł. za parę.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, dnia 20 października.

Bombardowanie Plewny, rozpoczęte z wielkim impetem na wiadomość o klęsce Mukhtara baszy, trwa dalej, a Rossyanie pochlebiają sobie, że koncentryczny ogień ich bateryj sprawia „widoczne wrażenie“ na nieprzyjacielu. Zaczynają więc Rossyanie liczyć na słabe nerwy Turków, ale rachuba to niepewna. jeśli się zważy, że Turcy przez trzy miesiące mieli dość czasu i sposobności oswoić się z muzyką dział. O szturmie na pozycye Osmana baszy dla odmiany znowu ucichło, a usłużni przyjaciele Rossyan w prasie wiedeńskiej starają się wyargumentować, że teraz na Osmana baszę przyszła kolej atakować pozycye rossyjskie. Szkoda, że bohater plewnieński nie czytuje tych uwag, mógłby się bowiem dać przekonać wywodom zabawnego korespondenta i wyświadczyć Rossyanom grzeczność, rozbijając sobie głowę o ich obwarowane pozycye. Szanowny ten korespondent powiada, że Rossyanom dobrze jest pod Plewną i że mogą tam czekać cierpliwie choćby przez całą zimę, dopóki głód i brak amunicyi nie zmusi Osmana baszy do kapitulacyi. Obojętną jest nawet rzeczą dla Rossyan, czyli tam jedna lub druga kolumna prowiantowa zdoła wejść do Plewny, gdyż zima położy kres tym dowozom nawet bez ocernowania Plewny. *Ergo* Osman basza musi koniecznie coś przedsięwziąć, aby jeszcze przed zimą wydobyć się z tego „przymusowego położenia.“ Argument to tak przekonywujący, że istotnie dziwić się trzeba, dlaczego Rossyanie po trzykroć ponawiali szturm, a nawet dlaczego i dziś jeszcze marnotrawią amunicyę, kiedy dość by im było okopać się dokoła Plewny i czekać. póki Osman basza nie wywiesi białej chorągwi i nie wyszle jakiego beja dla ułożenia się o warunki kapitulacyi.

Ale żart na bok. Zdanie powyższe, które jest tylko echem zapatrywań panujących w głównej kwaterze. świadczy o braku decyzyi, uzasadnionym zresztą dostatecznie dotychczasowemi niepowodzeniami. Rossyanie wiedzą dobrze, że szturm na drugą redutę grywicką. pod którą Rumuni podsunęli się na strzał pistoletowy, przedstawia pewne szanse powodzenia, ale nasuwa się im pytanie, czyli zdobycie tej reduty. które zresztą okupićby trzeba znacznemi ofiarami, przyniesie im rzeczywiste korzyści. Po zdobyciu drugiej reduty grywickiej trzebaby szturmować fort Bukowski, a po tem przyszłaby kolej znowu na inną redutę, i tak w nieskończoność, a wreszcie gdyby z upadkiem wszystkich fortyfikacyj Plewna dostała się w ręce Rossyan, nie mieliby oni nawet tej satysfakcyi, jaką daje wzięcie mocnej fortecy albo odniesienie wielkiego taktycznego lub strategicznego sukcesu. Nie należy bowiem o tem zapominać, że Plewna dla Rossyan ma o tyle tylko ważność, o ile służy za punkt oparcia dla licznej i dzielnej armii tureckiej. Nie o zdobycie Plewny ale o zniszczenie tej armii chodzi Rossyanom, a dopóki Osman basza ma możność wycofania tej armii, korzyść, wynikająca ze zdobycia Plewny. będzie zawsze tylko illuzoryczną, gdyż nietknięta armia turecka mogłaby w ciągu kilku dni stworzyć na drodze do Sofii znowu coś w rodzaju Plewny, a problem pozostałby i nadal nierozwiązany.

Szefket basza telegrafuje do seraskieratu z Lukawicy 14 b. m.: „Oddział piechoty pod dowództwem Mehemeda baszy i pułk kawaleryi pod rozkazami Kiazima baszy wsparte przez artyleryę. uderzyły w drodze do Radowicy na oddział rossyjski, który rekwirował żywność w okolicy Teliszu. W walce, która się ztąd wywiązała, Rossyanie zostali wzmocnieni pięciu batalionami. mimo to zostali pokonani ze stratą 150 ludzi. Zabraliśmy 20.000 owiec. 500 wołów i 100 koni. 3000 owiec posłano do głównej kwatery Achmeda baszy. aby je wprowadził do Plewny. Inna również dla Plewny przeznaczona część została wysłana do Vazri baszy. który obozuje pod Radowicą. Resztę bydła zatrzymaliśmy dla własnego użytku. Straty nasze w bitwie były nieznaczne. Dziś pozostajemy w Lukawicy, oczekując rezultatu walki. Jutro pomaszeruję dalej do Orhanie“.

Gołosowi donoszą z Tirnowy. że od kilku dni bawi tam pewien Bułgar. piekarz, który uciekł z Plewny. Opowiadał on bardzo wiele szczegółów o położeniu armii Osmana baszy w Plewnie. Osman basza ma pod swemi rozkazami całą dawniejszą armię widdyńską, liczącą 40.000 ludzi. Nadto znajdują się w Plewnie wszyscy uzbrojeni muzułmanie tego miasta i okolicy. również wszyscy męzcy mieszkańcy z Pirotu, Wraczy. Belgradżyku i Rahowy. Chrześcijanie sypią szańce a muzułmanie walczą w szeregach wojsk regularnych jako baszybożuki. W piekarniach plewnieńskich wypieka się dziennie 70.000 porcyj chleba. z czego można wnosić, że armia Osmana baszy liczy 70.000 ludzi. Podług opowiadania tego Bułgara. wojska Osmana baszy w walkach pod Plewną, mianowicie w ostatnim czasie. poniosły bardzo dotkliwe straty. Bardzo wielu żołnierzy poległo. liczba rannych zaś wynosi kilka tysięcy. Nadto wielu jest chorych, którzy wraz z innemi stratami armię Osmana baszy zmniejszyły o jedną czwartą. Turcy pracują we dnie i w nocy nad swemi oszańcowaniami, aby je uczynić niezdobytemi. Równocześnie na drodze do Sofii urządzają drugi ufortyfikowany obóz, aby módz się do niego schronić. w razie gdyby Plewna nie mogła się oprzeć atakowi rossyjskiemu. Dezerter ów nie mógł powiedzieć. na jak długo armia Osmana basza zaopatrzona jest w żywność i amunicyę.

Od niejakiego czasu wiadomości ze źródeł tureckich mówią całkiem jawnie o zamierzonej przez Sulejmana baszę ofenzywie przeciw armii carewicza, a nawet podają, że punktem wyjścia tej ofenzywy będzie Kadikiöi. Pominąwszy że plan już przez przedwczesne rozgłoszenie uważać można za sparaliżowany w zarodzie, przemawiają przeciw tej ofenzywie inne jeszcze bardzo ważne powody. Carewicz rozporządza obecnie 6 kompletnemi dywizyami piechoty z odpowiednią artyleryą i kawaleryą, zatem siłą wynoszącą 60.000 ludzi z 300 działami. Wojska te zajęły między Łomem a Jantrą bardzo mocne. a ufortyfikowane pozycye, i mają w Górnym Studnie rezerwę. składającą się z dwóch dywizyj piechoty, jednej dywizyi kawaleryi i jednej brygady strzelców gwardyjskich, co wszystko razem wynosi około 40.000 ludzi ze 100 działami. Jeżeliby Sulejman basza wykonał ruch zaczepny z Kadikiöi. 6 dywizyj rossyjskich stojących w pierwszej linii zdołałyby niezawodnie na swych pozycyach utrzymać się aż do nadejścia z Górnego Studna części gwardyi na punkt najbardziej zagrożony. Rossyanie mogliby więc przeciwstawić Sulejmanowi baszy 70—80.000 ludzi, siłę, która z pewnością wystarczyłaby do odparcia ataków tureckich. Z drugiej zaś strony Turcy nie mają w tej chwili potrzeby do zaczepnego wystąpienia. Konieczność taka zachodzi raczej po stronie ich nieprzyjaciół. którzy chcąc przezimować w Bułgaryi muszą starać się o opanowanie jakiego warownego punktu, n. p. Ruszczuku. Jeżeli więc Sulejman basza mimo to przygotowuje się do ofenzywy, czyni to niezawodnie za wpływem stambulskiej rady wojennej, tej samej, która wydała mu w sierpniu niedorzeczny rozkaz szturmowania Szybki, a obecnie spowodowała pośrednio klęskę, Mukhtara baszy, rozkazując mu bądź co bądź trzymać się na linii, której obronić nie był

w stanie. Duszą tej rady wojennej jest szwagier sułtana Mahmud Damat basza. znany ignorant i zarozumialec, który, według ostatnich wiadomości odzyskał dawny swój wpływ w radzie sułtana i obecnie sięga nawet po godność W. Wezyra. Taki człowiek dyktuje prawa wodzom tej miary, co Osman i Sulejman basza!

Posiłki, jakie armia rossyjska w Bułgaryi w ostatnich czasach otrzymała, ocenia korespondent *Gołosu* na 87.000 ludzi nie wliczając w to 24 bateryj gwardyjskich. Składają się na tę cyfrę trzy dywizye piechoty gwardyjskiej (48.000 ludzi), 8 pułków kawaleryi gwardyi (5000 ludzi). dwie dywizye grenadyerów (24.000 ludzi) i 24 dywizya piechoty (10.000 ludzi). Z rezerwami, które już nadeszły i jeszcze nadejść mają, liczyć będzie armia rossyjska w Bułgaryi co najmniej 260.000 ludzi.

Według ostatnich wiadomości w Azyi Mukhtar basza po klęsce pod Aladżadagh cofnął się naprzód do Karsu, a stamtąd dalej ku południowi na drogę do Erzerum, gdzie zajął mniej więcej tę samą pozycyę. co na początku kampanii. Rossyanie otoczyli już po części Kars i mają nadzieję zdobyć go jeszcze w tym roku, licząc na to, że Turcy nie zaprowiantowali go należycie. Także Erzerum ma się znajdować w dość krytycznem położeniu, gdyż w mieście tem leży obecnie około 6000 rannych.

O powstaniu w Daghestanie podają dzienniki rossyjskie następujące telegramy:

Moskwa 16 października. Donoszą tu z Dagestanu: Powstańcy w liczbie podobno 12.000 robią straszne spustoszenia, paląc wioski i miasta Spalili Daszlager. Mieszkańcy Derbentu chronią się do Baku.

Tyflis 12 października. Donoszą z Petrozawodzka, że wszyscy chrześcijańscy mieszkańcy Dagestanu zostaną uzbrojeni dla pokonania buntu muzułmańskiego. Tworzy się też milicya.

OSTATNIA POCZTA

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych złożyli przyrzeczenie posłowie południowo-tyrolscy: hr. Consolati, hr. Terlago i br. Hippoliti. Magg i towarzysze interpelowali rząd, w jakim stanie znajdują się rokowania z Niemcami o zawarcie traktatu handlowo-cłowego, kiedy rząd przedłoży projekty traktatu i taryf, wreszcie co rząd uczynić zamierza na wypadek, jeżeliby konstytucyjne załatwienie traktatu względnie projektów taryfowych i reszty ustaw ugodowych nie mogło być ukończone do 31 grudnia?

Wiener Abendpost zapatruje się dość optymistycznie na wybory francuskie; mniema bowiem, że Mac Mahon zwróci się do lewego środka i działać będzie w duchu pojednawczym, a zarazem robi uwagę. iż prasa francuska nie przedstawia wiernie społeczeństwa francuskiego. i dla tego niemożna jej ufać ze względu na stanowisko lewego środka, od którego dziś wszystko zawisło.

Le Temps oblicza w partyi rządowej 99 bonapartystów, 44 legitymistów, 11 orleanistów i 45 monarchistów bezwzględnych, których uważa również za gotowych do przyjęcia cesarstwa.

Gabinet francuski nie myśli ustąpić i czekać będzie zebrania się Izb. Przedewszystkiem zaś chce widzieć wynik wyborów do rad departamentowych, które przypadną 4 listopada.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Górny Studen, 18 października wieczór. Biuletyn urzędowy: Roboty pod Plewną postępują naprzód. Baterye dają ognia, rzadko ale w salwach koncentrycznych. Ogień koncentryczny widocznie silnie wpływa na nieprzyjaciela. Na innych miejscach teatru wojny nie zaszło nic nowego.

Konstantynopol, 19 października. Agencya Havasa donosi: Rossyanie mieli częściowo obsaczyć Kars i rozpoczęli ostrzeliwanie tej twierdzy. Komunikacya telegraficzna z Karsem przerwana. Mukhtar basza ma teraz zająć pozycyę Khizarden między Karsem a Soghanlidag. Całą dywizyę turecką, która pozostała w Karadżadag, wzięto do niewoli.

Wiedeń, 20 października. (*Tel. naszego sprawozdawcy*). W Izbie deputowanych wniósł wczoraj dep. Magg interpelacyę w sprawie traktatu handlowego z Niemcami.

Wniosek Coroniniego, w sprawie zmiany regulaminu o odpowiedziach na interpelacye, został jednogłośnie przyjęty i nowej komisyi przekazany. Ministrowie głosowali także za wnioskiem.

Ustawa o opodatkowaniu okowity przyjęta została w trzeciem czytaniu wszystkiemi głosami przeciw 25. Steudel wnosił był, aby trzecie czytanie odbyło się dopiero po załatwieniu innych projektów ugodowych, lecz nie znalazł dostatecznego poparcia.

Projekt ustawy Roserowskiej przeciw nadużyciom z t. z. *ratenbriefami* uchwalony został w drugiem i trzeciem czytaniu.

Najbliższe posiedzenie Izby we wtorek. Na porządku dziennym ustawa o opodatkowaniu cukru, mimo znanego zastrzeżenia Sturma i klubu postępowego przeciw traktowaniu projektów ugodowych z osobna.

Wiedeń, 20 października. (*Tel. pryw.*) Prasa przyjazna Rossyi wyzyskuje w nieskończoność zwycięztwo pod Karsem. *Daily News*, którego korespondenci otrzymali rossyjskie ordery. twierdzi, że cała armia Mukhtara baszy została doszczętnie zniszczona a 22 batalionów dostało się do niewoli.

W Petersburgu odbyła się wielka illuminacya z powodu zwycięztwa.

Wiedeń, 20 października. (*Tel. pryw.*) Wczorajsze dzienniki wieczorne zaalarmowały publiczność awanturniczą wieścią, że dworzec w Ickanach został zajęty przez wojsko rossyjskie. Wieść ta fałszywa nie potrzebuje nawet zaprzeczenia.

Presse donosi, że car miał w Poradymie przemowę do swego sztabu, w której zapewnił, że pozostanie przy armii i dzielić będzie wszelkie trudy kampanii. „Starać się będę troskliwie o wszelkie potrzeby armii, mówił car, a na mój rozkaz w razie potrzeby cała Rossya stanie pod bronią.“

Fremdenblatt utrzymuje, że okręgi wojskowe warszawski, wileński, kijowski i moskiewski formują cztery dywizye rezerwowe.

Neue freie Presse mniema, że załatwienie ugody austryacko-węgierskiej jeszcze w ciągu tego roku jest niemal niepodobieństwem. Zdaje się więc, że obie strony będą musiały zgodzić się na prowizoryum, które ominąć się nie da.

Morgenpost dowiaduje się z Paryża, że marszałek Mac-Mahon powołał do siebie na poniedziałek przewódzców stronnictw, a to celem ułożenia kompromisu z lewem centrum. Książę Decazes pozostanie na każdy wypadek w gabinecie. Marszałek nie przychyla się do powtórnego rozwiązania Izby.

Wiedeń, 20 października. (*Tel. pryw.*) Wiadomości o rokowaniach w celu zawarcia rozejmu utrzymują się ciągle. *Memorial diplomatique* utrzymuje, że rokowania te są obecnie bardzo ożywione.

Donoszą, że Serbia zaczyna znowu skłaniać się do wojowniczej polityki pod wrażeniem zwycięztwa rossyjskiego w Azyi.

Konstantynopol, 20 października. Wczoraj odbyła się tu wielka rada wojenna.

Obiega wieść, że Raszyd basza wraz z dwoma batalionami, wziętemi do niewoli w ostatniej bitwie pod Karsem, zdołał się przebić i wymknąć.

Londyn, 20 października. *Office Reuter* donosi z Erzerum: Rossyanie osaczyli Kars częściowo. Obiega pogłoska, że Rossyanie zajęli Penek a inna kolumna ma stać pod Kagismanem. Ismaił basza stoczył potyczkę z wojskami Tergukasowa. Utarczki trwają ciągle. Feizzi basza objął komendę pod Erzerum.

Konstantynopol, 20 października. Osman basza telegrafuje z Plewny: Wczoraj o zmroku Rossyanie uderzyli na prawe skrzydło tureckie, ale zostali odparci z wielkiemi stratami.

Pod Karadżadagh (w Azyi) dostało się do niewoli 32 batalionów tureckich z generałami.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński.

Wykaz osób zmarłych
w czasie od 21 do 30 września 1877.

Żywotko Ilko, rolnik, l. 60, na zadumę i zapalenie błon mózgowych. — Kaługa Julia, zarobnica, l. 44, na niedołęstwo umysłowe. — Chełmecka Antonina, dziecko zarobnicy, 16 m. na zapalenie płuc. — Stupaj Aniela, córka zarobnika, l. 12, na błoniawę. — Dymytro Józef, syn służącej, l. 5, na błoniawę. — Pordes Jte Rachel, dziecię czeladnika malarskiego, l. 2 i 6 mies., na zapalenie mózgu. — Pordes Rachmiel, dziecię taksatora, l. 1 i 6 mies., na zapalenie płuc. — Rohatiner Aron, zarobnik, l. 30, na bielicę. — Łucak Antonina, dziecko zarobnika, l. 1, na suchoty. — Kolischer Maurycy, pisarz przy kolei czerniowieckiej, l. 29, w skutek zgruchotania obu podudzi — Tkaczuk Jakób, zarobnik, l. 45, na porażenie płuc i ogłupienie. — Lewicka Helena, żona obywatela i kupca miasta Lwowa, l. 50, na udar mózgowy. — Fuchs Antonina, dziecko woźnego, 4 mies., na drgawkę. — Kołek Karol, c. k. urzędnik w pensyi, l. 74, na udar mózgowy. — Goldberg Bruche, dziecko sługi, 5 mies., na drgawkę. — Żuk Zofia, córka zarobnika, l. 3, na zapalenie płuc. — Kłosowski Szymon, szewc, l. 33, na suchoty płuc. — Dreikes Czarne, zarobnica, l. 70. na wodną puchlinę. — Huczyńska Wilhelmina, żona obywatela miasta Lwowa, l. 39, na udar mózgowy. — Premuda Anna, żona stróża, l. 48, w skutek pęknięcie macicy. — Haraton Julia, córka sługi, 5 mies., na zapalenie trzewiów. — Butmankiewicz Feliks, zarobnik, l. 57, w skutek zgruchotania czaszki i lewego ramienia. — Silkiewicz Bojomir, asystent pocztowy, l. 26, na gruźlicę płuc. — Hładyk Rozalia, wdowa po rzeźniku, l. 93, na uwiąd starczy. — Günsberg Izak Leib, dziecko stolarza, 3 mies., na drgawkę — Chapkiewicz Marcin, rolnik, l. 47, na suchoty płuc. — Grünes Józef Saul, dziecko kelnera, l. 1 i 6 mies., na odrę. — Baran Feige, zarobnica, l. 60, na udar mózgowy. — Tarler Jente, posługaczka w łaźni, l. 75, na gruźlicę płuc. — Kizales Samuel słuchacz praw, l. 26, na suchoty. — Żurowska Anna, zarobnica, l. 67, na uwiąd starczy. — Pawłowska Marya, zarobnica, l. 34, na gruźlicę płuc. — Żydzianowska Aniela, córka kamieniarza, l. 3, na suchoty. — Gornicka Katarzyna, sługa, l. 66, na raka macicy. — Debius Antonina, dziecko wdowy po listonoszu, l. 3, na zapalenie mózgu. — Proczkowska Henryka, dziecko blacharza przy kolei, 4 mies., na błoniawę. — Goldsand Frimet, dziecko płatkarza, l. 1, na biegunkę. — Szymonowicz Mikołaj, ksiądz kanonik obrządku ormiańskiego, l. 64, na wyrodzenie wątroby. —

(Dokończenie nastąpi.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwow, dnia 19 października 1877

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	244	50	247	-
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	120	50	123	--
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	241	50	244	50
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	214	—	218	-
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	85	—	85	75
„ „ „ 4% „	78	25	79	25
„ „ „ 5% okresowe	85	—	85	75
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	50	90	40
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	93	50	94	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
6% w. a. w 30 lat.			—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	85	20	86	20
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	50	91	50
5. Losy Miasta Krakowa	14	25	15	50
Stanisławowa	20	—	22	--
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	52	5	63
Dukat cesarski	5	57	5	67
Napoleondor	9	46	9	56
Półimperyał	9	60	9	80
Rubel rossyjski srebrny	1	80	1	90
„ papierowy	1	15	1	$17^1/_2$
100 marek niemieckich	58	—	59	--
Srebro	103	75	105	75
Kupony w srebrze	103	25	105	25

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 16 października 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot maj-listopad	63.95	64.10
luty-sierpień	63.95	64.10
Jednolity dług Państwa w srebrze styczeń-lipiec	66.25	66.40
kwiecień-październik	66.25	66.40
Losy z roku 1839 całe	315.—	317.—
1839 piąta część 0%	314.—	316 —
1854 po 250 złr.	106.75	107.10
„ 1860 po 500 złr. 5%	109.75	110.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	118.50	119.50
1864 (z premią) po 100 złr.	133 —	133.50
„ „ 1864 „ po 50 złr.	132.50	133 —
Renty Como po 42 lir. aus.	25.—	26.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	133.—	134 —
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.50	99.75
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	74.20	74.40
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	—.—	103.50
Bukowiny	81.50	82.50
Galicyi	85.30	85.80
Niższej Austryi	104.50	—.—
Siedmiogrodu	74.25	74.75
Węgier	77.—	77.50
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 5%	—	
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	96.75	97.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	205.25	205.75
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	755.—	765.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	70.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	210.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	828.—	830.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m.k.	338.—	340.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	173.—	173.50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—
Półn. kolej po 1000 zł.	1935.—	1940 —
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	245.—	245.50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	121.—	122.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	267.50	268.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	70.—	71.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	100.—	100.75
5. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny. w 15 l. 6%	96.—	[illegible]
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	104.—	105.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	88.—	—.—
„ „ „ w 20 „ 7%	95.50	97.50
„ „ „ w 36 „ 5%	86.50	87.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	76.50	78.50
„ „ „ po 5%	85.—	85.50
„ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	85.—	85.50
Gal. banku hipot. po 6%	89.—	89.50
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	94.50	—.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6	91.—	—.—
„ „ „ w 20 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	90.60	90.80
„ „ po 5%	100.—	100.75
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	69.25	69.75
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	99.75	100.25
„ „ „ 100 zł. w. a.	96.—	98.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	99.50	100.—
„ „ II. emisyi	98.25	—.—
„ „ III.	96.50	—.—
„ „ IV.	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	75.60	75.90
z r. 1867	74.50	75.—
z r. 1868	67.50	68.25
z r. 1872	62.75	63.25
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5% w srebrze	66.—	66.50
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	161 —	161.50
Clarego po 40 zł. m. k.	29.25	29.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	92 —	93.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	14.50	15 —
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.75	29.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	26.50	27.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	40.25	40.75
St. Genois po 40 zł. m. k.	30.50	31.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa	20.50	21.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120.—	121.—
„ „ 50 zł. m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. m.	22.25	22.75
Windischgratza po 20 zł. m. k.	28.25	29.—
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł w. p. n.	57.65	57.80
Berlin za 100 mark w. n. p.	57.65	57.80
Frankfurt za 100 mark p.	57.65	57.80
Hamburg za 100 mark w. p. n.	57.65	57.80
Londyn za 10 ft. szt.	118.35	118.65
Paryż za 100 fr.	47.15	47.25
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.66.—	5.67.—
„ pełnej wagi	5.67.—	5.68.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.49.—	9.50.—
Rossyjski imperyał	9.74.—	9.76.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	104.10	104.30

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.
19 października 1877.

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	64	10
„ „ „ w srebrze	66	70
Renta w złocie	74	55
Losy pożyczki z roku 1860	110	—
Akcye banku wiedeńskiego	833	—
„ „ kredytowego	211	—
Londyn	118	65
Srebro	104	75
Napoleondor	9	$50^1/_2$
Dukat cesarski men.	5	68
100 marek niemieckich	58	55

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 20 października 1877, godz. 7 rano.
Barometr 743·31 mm. Psychrometr suchy 0·7°C. Psychrometr wilgotny 0·4°C. Prężność pary 4·6 mm. Wilgoć 94% Zachmurzenie 0. Wiatr NW2. Ozon 9. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin 0·8
Temperatura powietrza +1°R.
Barometr idzie w górę.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20 października 1877.

Hotel Angielski.

Pp. J. K. hr. Tarnowski z Hołobutowa. K. Jordan z Kuńkowiec. A. Haas z Kijowa. Dr. H. Leiblinger z Brodów.

Hotel George'a.

Pp. A. Wurmb z Wiednia. Z. Jaroszyński z Bludnik. J. hr. Chodkiewiczowa z Litwy. F. Prochaska z Brodów.

Hotel Europejski.

Rp. S. Birski z Tarnopola. W. Schonling z Paryża.

Hotel Krakowski.

A. Jwański z Kałusza. F. Reis z Kałusza. H. Neustein z Plojeszti.

Hotel Warszawski.

Pp. J. Szczerbiński ze Streptowa. I. Apfelbaum z Tarnopola.

Hotel Langa.

Pp. G. Deutsch z Wiednia. L. Loeb z Pforzheim.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. A. hr. Dzieduszycki do Izyderówki. M. Borowski do Podhajec. Dr. E. Kübel do Czerniowiec. A. Stadniczenko do Kołomyi. I. Cywiński do Ossowic. K. Ochocki do Biało-Bożnicy. B. Popper do Stryja. A. Rakowski do Krakowa.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny): o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mięszany):

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 8 min. 36 (pociąg nr. 2):

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny): o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny): o godzinie 10 min 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mieszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1):

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mieszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Dziennik Urzędowy.

(5775 1—3) **Edykt.**

L. 3164. C. k. sąd powiatowy w Uhnowie ogłasza że w celu zaspokojenia sumy 210 złr. w. a. z aktu notaryalnego pochodzącej dozwoloną została egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k. 39 w Nowosiółkach Kardynalskich położonej która nie jest przedmiotem ksiąg gruntowych a do dłużnika Michała Bendegi należy.

Sprzedaż ta na rzecz Mojżesza Józefa Kurzowa odbędzie się w drodze licytacyi w zabudowaniu tutejszego sądu w trzech terminach, dnia 18 października, dnia 22 listopada i dnia 20 grudnia 1877 każdym razem o godzinie 10 zrana, na dwóch pierwszych terminach będzie realność ta tylko za lub wyżej ceny wywołania na trzecim nawet i niżej takowej sprzedaną.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 1080 złr. wadyum wynosi 108 złr.

Dla nieznanych sądowi wierzycieli i tych którymby niniejsza uchwała doręczoną być nie mogła ustanawia się kuratora w osobie p. Stanisława Krausa w Uhnowie.

Resztę warunków można przejrzeć w sądzie.

Uhnów dnia 12 września 1877.

(5757 1—3) **Obwieszczenie.**

5901. C. k. sąd powiatowy w Ulanowie ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Mojżesza Weinmana w ilości 20 zł. przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności pod nr. k. 149 w Kłyżowie do Michała i Anny Sobiłów należącej w dniu 29 października r. b. 26 listopada r. b. i 17 grudnia r. b., zawsze o godzinie 11 przed południem.

Wartość szacunkowa tej realności wynosi 225 zł. po niżej której takowa na pierwszych dwóch terminach sprzedaną nie będzie.

Chęć kupna mający obowiązanym jest złożyć przed rozpoczęciem licytacyi wadyum w kwocie 22 zł. 50 ct.

Resztę warunków licytacyi przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy
Ulanów dnia 16 września 1877.

(5754) **Ogłoszenie.**

L. 14094. W Imieniu Jego cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§. 489 i 493 ustawy o postępowaniu kar. i §. 37 ustawy prasowej w skutek wniosku c. k. prokuratoryi państwa, że treść artykułu, umieszczonego w numerze 233 czasopisma „Dziennik polski" z dnia 12 października 1877 pod napisem „Lwów d. 11 października" w ustępie poczynającym się od słów: „Na współczucie poniekąd......" a kończącym się słowami: „......z główną kwaterą w Górnym Studniu" zawiera w sobie znamiona zbrodni obrazy członków domu cesarskiego §. 64 u. k. że zatem zarządzona przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskata tego numeru czasopisma „Dziennik polski" jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnienie treści tego inkryminowanego artykułu wzbronionem, i że zabrany nakład ma być zniszczonym.

Co się do publicznej wiadomości podaje.
Lwów dnia 15 października 1877.

(5774) **Edykt.**

L. 14113. C. k. sąd powiatowy w Kossowie podaje do wiadomości, że arkusze posiadania i inne akty do założenia książki gruntowej dla gminy katastralnej Smodna służyć mające zostały złożone w sądzie do powszechnego przejrzenia.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania mogą być pisemnie lub ustnie wniesione w sądzie lub w dniu 26 października 1877 przed komisyą hipoteczną w ktorym to dniu w razie zgłoszenia zarzutów dalsze dochodzenia prowadzone będą.

Kossów 15 października 1878.

(5734) **Edykt.**

L. 6773. C. k. sąd powiatowy w Mikołajowie rozpocznie 27 października 1877 czynność zakładania nowych ksiąg gruntowych dla gminy katastralnej Piaseczna na miejscu w Piasecznej, co podaje do wiadomości z tem, że każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania zgłosić i wszystko dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw przytoczyć może.

C. k. sąd powiatowy
Mikołajów dnia 16 października 1877.

(5650 1—3) **Edykt.**

L. 3562. C. k. sąd powiatowy w Rożniatowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 140 zł. 64 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nk. 76 subrep. 115 w kniazowskim położony, dłużnika Stefana i masy leżącej Wasyla Kamieńczuka własny, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzewiel. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 26 listopada 1877 dnia 20 grudnia 1877 i dnia 15 stycznia 1878 każdą razą o godzinie 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie. że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 400 złr. lub wyżej tejże zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Reszta warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego
Rożniatów dnia 5 sierpnia 1877.

(5652 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3564. C. k. sąd powiatowy w Rożniatowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 78 zł. 88 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. konsk. 31 60 subrep. 120 w Kniażowskim położonej, dłużników Iwasia Katarzyny, Wasyla Tymków własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 23 listopada 1877, 20 grudnia 1877, 22 stycznia 1878 każdą razą o godzinie 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch termich realność ta tylko za cenę wywołania 300 złr. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Rożniatów dnia 5 sierpnia 1877.

(5665 1—3) **Edykt.**

L. 9172. Wasyl Widynowski, chałupnik z Russowa, został uznany za marnotrawcę i nadaje mu się Romana Henkuł, rolnika z Russowa za kuratora.

C. k. sąd powiatowy
Śniatyn 12 października 1877.

(5662 1—3) **Edykt.**

L. 5821. C. k. sąd powiatowy w Kętach ogłasza, że w sprawie Wilhelma Schanzera przeciw Janowi i Katarzynie Mikom pto 102 złr. 20 ct. z pn. przymusowa sprzedaż do dłużników Jana i Katarzyny Mików należącej części realności pod nk. 22 w Willamowicach położonej w tutejszym sądzie w dwóch terminach dnia 13 listopada i 11 grudnia 1877 każdą razą o godzinie 10 zrana odbędzie się.

Cena szacunkowa 875 złr., wadyum 87 złr. 50 ct. Termin do ułożenia warunków łlejszych wyznacza się na dzień 8 stycznia 1878 o godz. 10 rano w sądzie. Kuratorem ustanowiono dr. Markla z Kęt.

Kęty 26 września 1877.

(5653 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4324. C. k. sąd powiatowy w Rożniatowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 200 złr. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. konsk. 74 z subrep. w Kruhoniwach położonej, dłużnika Oleksy Kozaka własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 23 listopada 1877, 20 grudnia 1877, 22 stycznia 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 350 złr. w. a. lub wyżej tejże. zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Rożniatów dnia 5 sierpnia 1877.

(5674 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 31085. W celu nadania dwóch a względnie trzech stypendyów z zapisu śp. Jana Bazylewicza Towarnickiego, każde o rocznych 200 złr. ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya te przeznaczone są dla uczniów publicznych szkół średnich i wyższych. a otrzymać je mogą tylko prawdziwie ubodzy uczniowie, którzy wsparcia takiego rzeczywiście potrzebują, a na udzielenie onego tak przez swoje postępy w naukach, jakoteż przez odpowiednie prowadzenie się, niewątpliwie zasługują.

Kandydaci winni wnieść podania swoje, za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej. do Wydziału krajowego, najdalej do 15 listopada r. b. i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa należycie zatwierdzone i ostatnie świadectwo szkolne.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wks. Krakowskiego.
We Lwowie 27 września 1877.

(5675 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 31086. Celem nadania stypendyum z fundacyi mieszkańców byłego obwodu Sądeckiego o rocznych 100 złr. w. a. ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendyum to przeznaczone jest wyłącznie tylko dla ubogich uczniów szkół publicznych, urodzonych w byłym obwodzie Sądeckim, (z wyjątkiem części, która niegdyś do obwodu Jasielskiego należała).

Kandydaci winni wnieść podania swoje za pośrednictwem zakładu, do którego na nauki uczęszczają, do Wydziału krajowego, najpóźniej do 15 listopada 1877 i załączyć metrykę chrztu, na dowód pochodzenia z byłego obwodu sądeckiego, świadectwo ubóstwa, tudzież ostatnie świadectwo szkolne.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wks. Krakowskiego.
We Lwowie 27 września 1877.

(5673 1—3) **Ogłoszenie konkursu**

L. 31084. Celem nadania stypendyum z fundacyi szlachty byłego obwodu Rzeszowskiego o rocznych 160 zł. w. a. którato kwota w miarę wzrastających dochodów funduszu będzie podwyższoną, ogłasza się niniejszym konkurs.

Stypendyum powyższe przeznaczone jest dla ubogiego młodzieńca, pochodzącego ze szlachty b. obwodu Rzeszowskiego, który ukończywszy przynajmniej szkoły początkowe z postępem dobrym, uczęszcza jako uczeń publiczny do gimnazyum lub na uniwersytet. Kandydaci winni wnieść podania swoje za pośrednictwem zakładu, do którego na nauki uczęszczają do Wydziału krajowego a to najpóźniej do 15 listopada rb. i załączyć: metrykę chrztu, dowód pochodzenia ze szlachty b. obwodu Rzeszowskiego, świadectwo ubóstwa i ostatnie świadectwo szkolne.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi i W. ks. Krak.
We Lwowie 27 września 1877.

(5698 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 7635. C. k. sąd powiatowy w Żółkwi podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 150 zł. a względnie 122 zł. 36 ct. w. a. przymusowa sprzedaż realności pod nr. k. 25 subr. 192/297 w Winnikach położonej, dłużniczki nieobjętej masy spadkowej po Wasylu Piotrowskim własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 29 października, 26 listopada i 11 grudnia 1877 każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 300 zł. w. a. lub wyżej tejże. zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 proc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Żółkiew dnia 12 sierpnia 1877.

(5638 1—3) **Edykt.**

L. 5499. C. k. sąd powiatowy w Kossowie czyni wiadomo. że Foka Tynkaluk zmarł w Riczce w dniu 28 listopada 1866 bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia.

Gdy do spadku tego zmarłego konkuruje Jurko Tynkaluk, z miejsca pobytu jego nie jest znanym, wzywa się go, aby w przeciągu roku od dnia poniżej oznaczonego zgłosił się, inaczej bowiem spadek z zgłaszającymi się spadkobiercami i kuratorem w osobie Maksyma Tynkaluka dlań ustanowionym pertraktowanym będzie.

Z c. k. sądu powiatowego
Kossów dnia 16 maja 1877.

(5613) **Obwieszczenie.**

L. 13208. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu ogłasza, iż dnia 16 września 1877 wpisaną została do rejestru handlowego dla firm prokury: Pinkas Herzig Propinationspächter und Brandweinverschleißer in Dobromil, którą Pinkas Herzig własnoręcznie podpisuje.

Przemyśl 26 września 1877.

(5667 1—3) **Edykt.**

L. 41788. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni że Schulem Neuwelt o zapłacenie 3000 zł. w. a. z pn. przeciw i Kaźmierzowi Młodeckiemu pod dniem 6 sierpnia b. r. do l. 41788 podanie tabularne wniósł i o egzekucyę prosi, ponieważ miejsce pobytu Kazimierza Młodeckiego nie jest wiadomem, c. k. sąd krajowy do zastępowania na niebezpieczeństwo. koszt i szkodę nieobecnego tutejszego adwokata Klemensiewicza z substytucyą adw. dr. Raresa kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanego aby w należytym czasie osobiście stanął. lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 31 sierpnia 1877.

(5736) **Ogłoszenie.**

L. 4846. Komisya hipoteczna c. k. sądu powiatowego w Sanoku ogłasza że arkusze posiadania gminy Pisarowce do 3 listopada 1877 w registraturze sądowej złożone są.

Do zarzutów wyznacza się termin na dzień 5 listopada 1877.

Sanok dnia 13 października 1877.

(5600 2—3) **Edykt.**

L. 634. C. k. sąd powiatowy wzywa niewiadomą z miejsca pobytu Katarzynę z Benrothów Dąbrowską do spadku po zmarłym 16 listopada 1873 w Smólnie Janie Benroth wedle ustawy powołaną, ażeby w przeciągu roku do spadku tego zgłosiła się, inaczej takowy ze zgłaszającymi się i kuratorem jej adw. dr. Ornsteinem pertraktowanym zostanie.

Brody dnia 30 marca 1877.

(5599 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 5320. C. k. sąd powiatowy uznaje w skutek uchwały c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu z dnia 27 sierpnia 1877, d. l. 13362, Mateusza Nizińkiewicza z Muszkatówki za niewłasnowolnego i nadaje mu kuratora w osobie Piotra Czubaka, gospodarza ze Słobudki Muszkatowieckiej.

Borszczów dnia 21 września 1877.

(5703)

Kundmachung.

Z. 7223. Das k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium beabsichtigt, den Bedarf der in dem beifolgenden Verzeichniße benannten Artikel für das Jahr 1878 im Wege der allgemeinen Concurrenz sicherzustellen und erläßt zur Einbringung schriftlicher Offerte hiemit die öffentliche Aufforderung.

Zur Richtschnur für die hierauf Reflektirenden hat im Allgemeinen Folgendes zu dienen:

1) Bei der Offert-Verhandlung werden nur solide, leistungsfähige Personen, welche die offerirten Artikel in ihrem eigenen Geschäfte anfertigen, berücksichtiget. Zwischenhändler, dann Personen, welche weder in Oesterreich noch in Ungarn das Staatsbürgerrecht genüßen, sind von der Lieferung grundsätzlich ausgeschlossen.

2) Jeder Konkurrent hat mit dem Offerte ein Zertifikat beizubringen, durch welches derselbe von einer Handels- und Gewerbekammer oder, wo eine solche nicht besteht, von der hiezu berufenen Behörde (Genossenschaft, Ortsbehörde) als befähigt erklärt wird, die zur Lieferung angebotene Menge zu den festgesetzten Terminen herstellen zu können.

Auch soll in diesem Zertifikate bestätigt sein, daß der Offerent nach seiner Geschäftsbrauche (Profession) rücksichtlich der angebotenen Gegenstände Selbsterzeuger ist.

Die den Offerenten nur versiegelt zu übergebenden Zertifikate müssen versiegelt überreicht werden.

Dort, wo Handels- und Gewerbekammern bestehen, wird sich das Reichs-Kriegs-Ministerium mit den, von Genossenschaften oder Gemeinde-Vorständen ausgefertigten und bestätigten Leistungsfähigkeits-Zeugniße nicht begnügen.

Offerte, welche mit einem solchen Zertifikate nicht versehen sind, bleiben unberücksichtiget.

3) Zur Lieferung können nur die, in dem erwähnten Verzeichniße angesetzten Artikel und Gegenstände angeboten werden. Es kann wohl bis zur Höhe des, im Verzeichniße angeführten Maximal-Quantums, in keinem Falle aber ein geringeres, als das angeführte Minimal-Quantum offerirt werden.

4) Von den zur Lieferung ausgeschriebenen Artikeln, dürfen nur jene offerirt werden, welche der Offerent entweder ganz, oder durch Beigabe von Zugehör in seiner Fabrik oder Werkstätte verfertigt. (Punkt 2).

5) Die Einlieferung hat grundsätzlich zu jenem Monturs-Depot zu geschehen, für welches die Artikel beim Vertrags-Abschluße bestellt worden sind.

Wird aber die Einlieferung zu dem, dem Offerenten nächstbefindlichen Monturs-Depot beabsichtiget, was im Offerte zu erklären ist, so hat der Offerent auf seine Kosten die Spedition an jenes Monturs-Depot zu besorgen, für welches laut Vertrag die Artikel erforderlich sind und bestellt werden.

Monturs-Depots befinden sich in Wien, Brünn, Budapest und Graz.

6) Die sämmtlichen Artikel müssen nach den, bei den Monturs-Depots, dann bei den Filial-Monturs-Depots zu Jaroslau und Carlsburg zur Einsicht bereit stehenden gesiegelten Mustern, deren Qualität als das Minimum anzusehen ist, geliefert werden.

Die Lieferung hat bis spätestens Ende September 1878 derart in vier gleichen Raten beendigt zu werden, daß von dem bestellten Quantum

1/4 bis Ende März
1/4 " " Mai
1/4 " " Juli
1/4 " " September } 1878

zur Abstattung gelangt.

Jeder Offerent verpflichtet sich auch, einen etwaigen Mehrbedarf an den ihm zur Lieferung übertragenen Gegenständen bis zur Hälfte der pro 1878 bestellten Menge über Aufforderung des Reichs-Kriegs-Ministeriums binnen 6 Monaten nach erfolgter Bestellung zu liefern. Eine solche Mehrbelastung kann während des ganzen Jahres 1878 jederzeit stattfinden.

Für einen solchen Mehrbedarf gelten die gleichen Preise und Vertragsbedingungen, wie für die ursprungliche Bestellung pro 1878.

7) Das Reichs-Kriegs-Ministerium behält sich vor, bei Beurtheilung der Offerte nicht allein auf die Preise, sondern auch auf die Solidität unb Leistungsfähigkeit des Offerenten zu reflektiren und hiernach zu entscheiden.

8) In dem Offerte, welches nach dem dieser Kundmachung weiter beigefügten Formulare zu verfaßen ist, soll das Monturs-Depot, zu welchem geliefert werden will, das Quantum (dessen eventuelle Restringirung sich übrigens Seitens des Militair-Aerars ausdrücklich vorbehalten wird) ferners der Preis eines jeden Artikels in österr. Währung, letzterer in Ziffern und Buchstaben, genau und deutlich angegeben sein.

9) Ueberreichen mehrere Unternehmer gemeinschaftlich ein Offert, so haben sie alle unter Angabe ihres Charakters und Wohnortes das Offert zu unterfertigen und ausdrücklich zu erklären, daß sie sich dem k. k. Militair-Aerar für die genaue Erfüllung der Lieferungsbedingungen in solidum, das heißt Einer für Alle und Alle für Einen, zu haften verbinden; ferner haben sie Jenen zu bezeichnen, welcher im Namen Aller als Bevollmächtigter in diesem Lieferungsgeschäfte mit dem Reichs-Kriegs-Ministerium zu verkehren bestimmt ist.

10) Für die Zuhaltung des Offertes ist ein Vadium im Betrage von Fünf Prozent des, nach dem für die offerirten Artikel geforderten Preise, entfallenden Werthes bei einer Militair-Cassa zu erlegen.

Da Vadium kann entweder im baaren Gelde, in Realhypotheken oder in, zum Kautionserlage geeigneten Papieren geleistet werden. Pfandbestellungs- und Bürgschafts-Urkunden können jedoch nur dann als Vadium angenommen werden, wenn dieselben durch Einverleibung auf ein unbewegliches Gut gesetzlich sichergestellt und bezüglich der Offerenten in der österreichischen Reichshälfte mit der Bestätigung der betreffenden k. k. Finanz-Prokuratur bezüglich ihrer Annehmbarkeit versehen sind, während sich die Offerenten aus Ungarn bezüglich der Bestätigung solcher Urkunden an einen der, vom General- (Militair-) Kommando aufgestellten Rechtsvertreter des Militair-Aerars zu wenden haben.

11) Der Erlag des Vadiums ist unter Anführung des Betrages und der Beschaffenheit desselben (Baarschaft, Werthpapiere, Urkunden) im Offerte zu erwähnen. Die Depositenscheine über dasselbe, eventuell die Pfandbestellungs- oder Bürgschafts-Urkunden sind zu gleicher Zeit mit dem versiegelten Offerte, jedoch in einem abgesonderten, gleichfalls versiegelten Kouverte, (nach dem am Schluße der Kundmachung angedeuteten Formulare) einzusenden.

12) Wegen Erlag des Vadiums ist sich rechtzeitig und nicht erst in den letzten Tagen vor Ablauf des Termines an die hiezu berufene Militair-Cassa zu wenden.

13) Die Offerte und die abgesondert beizubringenden Beweis-Dokumente über das Vadium, haben unmittelbar und längstens bis 20 November 1877 zwölf Uhr Mittags, bei dem k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium im Einreichungs-Protokoll einzutreffen. Später einlangende Offerte können nicht berücksichtiget werden.

14) Unvollständige oder undeutliche Offerte oder solche, welche durch kein Vadium gesichert sind, oder nicht den aufgestellten Bedingungen entsprechen, bleiben ebenfalls unberücksichtiget.

15) Die Detailbedingungen werden in Form eines Vertrags-Entwurfes abgefaßt, und können vollinhaltlich bei jeder Militair-Intendanz, bei jedem Monturs-Depot und Filial-Monturs-Depot, dann bei den Handels- und Gewerbekammern der österreichisch-ungarischen Monarchie eingesehen werden.

16) In dem Offerte haben die Unternehmer ausdrücklich zu erwähnen, daß sie die Lieferungs- und Kontraks-Bedingniße (Vertrags-Entwurf) wie auch die Musterproben eingesehen haben und sich den erwähnten Bedingungen unterwerfen.

17) Das Offert ist für den Offerenten, welcher sich des Rücktritts-Befugnißes und der im §. 862 des allgemeinen bürgerlichen Gesetzbuches und in dem Artikel 318 und 319 des Handels-Gesetzbuches normirten Fristen für Annahme seines Versprechens ausdrücklich begibt, vom Momente der Ueberreichung, für das k. k. Militair-Aerar aber erst dann rechtsverbindlich, wenn der Ersteher von der erfolgten Genehmigung seines Offertes Seitens des k. k. Reichs-Kriegs-Ministeriums verständigt worden ist.

18) Wird ein Offert nicht seinem vollen Inhalte nach, sondern nur unter Restringirung des angebotenen Quantums oder des Preises, angenommen, so hat der betreffende Offerent längstens binnen fünf Tagen nach Empfang der Verständigung hierüber, bei jenem Monturs-Depot, durch welches er die Verständigung erhalten hat, die schriftliche Erklärung abzugeben, ob er die Modifizirung seines Offertes annimmt oder nicht.

Das Reichs-Kriegs-Ministerium hält sich an eine modifizirte Lieferungsbewilligung nicht mehr für gebunden, wenn von dem betreffenden Offerenten innerhalb dieser fünftägigen Frist, die erwähnte Erklärung gar nicht oder nicht in bestimmter Weise abgegeben worden sein sollte.

Der Offerent bleibt übrigens an sein Offert auch dann gebunden, wenn von den darin kumulativ enthaltenen Anboten nur ein oder der andere Anbot angenommen wurde.

19) Nach der erfolgten Genehmigung der Anbote sind die betreffenden Offerenten gehalten, das Vadium auf den Betrag der zehnprozentigen Kaution zu erhöhen und den förmlichen Kontrakt abzuschließen.

Ein Pare des Kontraktes ist auf Kosten des betreffenden Kontrahenten mit dem klassenmäßigen Stempel zu versehen.

Sollte sich aber ein Ersteher weigern, den Vertrag zu unterfertigen, oder sollte er zur Unterfertigung des Vertrages ungeachtet der an ihn hiezu ergangenen Einladung nicht erscheinen, so vertritt das genehmigte Offert in Verbindung mit den bekannt gegebenen Bedingungen die Stelle eines Vertrages.

Wien im Oktober 1877.

Formulare zum Offerte.

50 kr. Stempel.

Offert zur Lieferung nachbenannter Artikel an das k. k.
Monturs-Depot zu N. N.

Ich N. N. wohnhaft in (Stadt, Ort, Bezirk, Kreis oder Komitat, Land) erklären hiemit nachbenannte Artikel um die beigesetzten Preise bis Ende September 1878 kontraktsmäßig liefern zu wollen.

Der zur liefernden Artikel			Preis in österreichischer Währung				
Quantum		Benennung	für	fl.	kr.	Sage	
						Gulden	Kreuzer
	Stück		1 Stück				
	Garnit.		1 Garnit.				
	Meter		1 Meter				

Ich bestätige zugleich, daß ich die Muster, sowie auch die Lieferungs- und Kontrakts-Bedingnisse eingesehen habe, mich denselben vollinhaltlich unterwerfe und mich verpflichte, obige Artikel unter genauer Zuhaltung aller Kontraktsvorschriften bis Ende September 1878 in folgenden Raten u. z.

ein viertel des angebotenen Quantums bis Ende März 1878,
" " " " " " " Mai 1878,
" " " " " " " Juli 1878,
" " " " " " " September 1878

zu liefern.

Für die richtige Erfüllung dieser Zusage hafte ich mit dem (laut des unter abgesondertem Couverte gleichzeitig eingesndeten Depositenscheines der Militair-Kasse in N. . .) eerlegten fünfperzentigen Vadium von . . . Gulden bestehend aus . . . (Werthpapieren, Baarschaft, Urkunden etz.) welches dem Lieferungswerthe von . . . fl. . . . kr. entspricht.

Das von der Handels- nnd Gewerbekammer ausgefertigte Leistungsfähigkeits-Zeugniß liegt bei.

N. N. am . . . . 1877.

N. N.
eigenhändige Unterschrift des Offerenten sammt Angabe seines Charakters.

Formulare zum Couvert des Offertes.

An das k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium

in

Wien.

Offert des N. N. zur Lieferung von eventuellen Erfordernißen.

Formulare zum Convert des Vadiums.

An das k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium

in

Wien.

Depositenschein über . . . fl. in (Baarschaft, Werthpapieren, Urkunden) zum Offerte des N. N. für eventuelle Erforderniße.

Verzeichniss

der Artikel, deren kontraktmäßige Lieferung offerirt werden kann.

Minimum	Maximum		Benennung des Artikels	Die Preise sind zu offeriren für
des Anbotes				
2000	7650	Stück	Pferdedecken mit dem Gewichte von 3·64 bis 4·20 kgr.	1 Kilogr.
2000	12000	"	Winterdecken mit dem Gewichte von 5·04 bis 5·60 kgr.	1 "
2000	8000	"	Sommerdecken mit dem Gewichte von 2·503 bis 2·695 kgr.	1 "
50	100	"	weiße } Hußaren-Csako ohne Adler, Rosen und Roßbusch (Egalisirungstuch wird vom Aerar beigegeben)	1 Stück
50	100	"	dunkelblaue } Hußaren-Csako ohne Adler, Rosen und Roßbusch (Egalisirungstuch wird vom Aerar beigegeben)	1 "
40	80	"	weißgraue Filzblätter zu Hußaren-Csako	1 "
1000	2300	"	Jägerhüte ohne Embleme, Hutschnüre und Federbüsche	1 "
100	220	"	Helme mit Schuppenbänder für Unteroffiziere	1 "
40	80	Garnitur	Stahlfedern zu Hußaren-Csako	1 Garnit.
500	1970	Stück	kaisergelbe } Uhlanen Czapka ohne Roßbusch, jedoch mit Adler u. Schuppenband (das Egalisirungstuch wird vom Aerar beigestellt)	1 Stück
200	520	"	dunkelgrüne } Uhlanen Czapka	1 "
100	260	"	kirschrothe } Uhlanen Czapka	1 "
500	1970	"	krapprothe } Uhlanen Czapka	1 "
500	1710	"	weiße } Uhlanen Czapka	1 "
500	1710	"	lichtblaue } Uhlanen Czapka	1 "
500	1970	"	dunkelblaue } Uhlanen Czapka	1 "
1000	5600	Meter	Felwebels- } Csako-Borden	1 Meter
1000	6500	"	Korporals- } Csako-Borden	1 "
1000	9500	"	ohne } Vorstoß, seidene Distinktionsbördchen für Feldwebels etz.	1 "
200	400	"	mit } Vorstoß, seidene Distinktionsbördchen für Feldwebels etz.	1 "
1000	2700	"	Armstreifenbördchen für Freiwillige	1 "

Minimum	Maximum		Benennung des Artikels	Die Preise sind zu offeriren für
des Anbotes				
200	600	Garnitur	Anhangschnüre zu Attila	1 Garnit.
200	2100	"	" Uhlanka, Dragonerröcke etc.	1 "
200	500	"	" Artillerie-Waffenröcke	1 "
1000	3800	Meter	Schnüre zu Csako für Gefreite	1 Meter
1000	32400	"	" " ungarische Tuchhosen	1 "
200	2200	Stück	Signalhornschnüre sammt Quasten	1 Stück
200	1600	Dtzd.	Attila-Röschen	1 Dutzd.
1000	20000	Meter	vierkantige Schnüre zu Attila	1 Meter
500	1700	Garnitur	blaugraue Mantelschlingen	1 Garnit.
1000	3250	Meter	Strupfenbänder zu Csismen	1 Meter
200	1800	Stück	Revolver-Anhangschnüre ohne Hacken	1 Stück
5000	16800	"	scharlachrothe } Schützen- } Abzeichen	1 "
1000	1600	"	grasgrüne	1 "
200	400	"	kirschrothe Arbeiter-	1 "
10000	19600	"	Infanterie- } Porte Epée aus Uhlanen Epauletts oder Uhlanka-Fransen	1 "
2000	5800	"	besetzte Kavallerie-	1 "
50000	202500	"	Halsbinden	1 "
10000	32800	Paar	lederne-Handschuhe	1 Paar
500	1800	Stück	Schnurverzierungen zu Hußaren-Csako	1 Stück
500	4400	"	Jägerhutschnüre	1 "
500	2200	"	Jägerfederbüsche	1 "
500	1400	"	schwarze Roßhaarbüsche für Uhlanen } mit Metallrosen	1 "
500	2700	"	schwarze Roßhaarbüsche für Artillerie	1 "
5000	20000	"	Kaputzen aus Kautschukstoff	1 "
1000	2000	Dtzd.	Tränkeimer	1 "
20000	57000	"	große } messingen } Knöpfe für Infanterie und Kavallerie	1 Dutzd.
10000	26500	"	kleine	1 "
20000	43000	"	große } zinnene	1 "
10000	19500	"	kleine	1 "
5000	12000	"	große } messingene Knöpfe mit Nr.	1 "
2000	4600	"	kleine	1 "
1000	1600	"	große zinnerne Uhlanen-Knöpfe	1 "
4000	8200	"	weiße } Zinkknöpfe	1 "
4000	8000	Stück	schwarzlakirte	1 "
5000	13000	"	Schnallen zu Kavallerie-Stiefeln	1000 Stück
1000	1500	"	" " Infanterie-Gewehrriemen	1 Stück
1000	1500	"	Kavallerie-Schützen-Abzeichen	1 "
500	1600	Paar	Hacken zu Revolver-Anhangschnüre	1 "
3000	27000	"	Absatzeisen sammt Nägel	1 Paar
1000	5000	"	deutsche } Sporen sammt Nieten	1 "
1000	3000	"	Hußaren	1 "
500	2600	Stück	Steigbügel } unverzinnt	1 "
200	600	"	Reitstangen ohne Kinnketten und Hacken	1 Stück
500	1000	"	Kinnketten ohne Hacken	1 "
500	700	"	rechtsseitige Kinnkettenhacken	1 "
500	900	"	Stallhalfter-Anhängketten	1 "
1000	2700	"	Infanterie } Kochgeschirre für 2 Mann	1 "
100	200	"	Kavallerie	1 "
10000	36400	"	komplete gläserne Feldflaschen mit Blechüberzüge und Tragschnüre	1 "
5000	13000	"	Glasflaschen allein } zu gläserne Feldflaschen	1 "
10000	25000	"	Tragschnüre mit Oliven	1 "
2000	4000	"	Blechüberzüge	1 "
30000	142000	"	blecherne Eßschalen mit Deckel	1 "
200	1400	"	Kompagnie- } Signalhörner mit Mundstück	1 "
50	130	"	Bataillons-	1 "
100	240	"	adjustirte messingene Schraubentrommeln	1 "
500	1350	Paar	beschlagene Trommelschlägel	1 Paar
500	700	Stück	Trommelschlägel-Doppelhülsen	1 Stück
1000	7800	"	Stringel } ohne Handriemen	1 "
1000	8400	"	Karbatschen	1 "
2000	8000	"	Fouragierstricke	1 "
1000	2000	"	Pferdefußfesseln	1 "
1000	8700	Paar	unadjustirte Sattelfilzunterlagen	1 Paar
50	100	Stück	Krampen mit Stiele	1 Stück
100	200	"	Schaufeln für Fußtruppen } mit Stiele	1 "
40	80	"	" " Kavallerie	1 "
30	50	"	Sägefeilen	1 "
2000	4000	"	lange Drahtstiften	1000 Stück
2000	5600	Garnitur	Sattelsitzleder in rohen Rindshäuten ausgezeichnet	1 Garnit.
2000	5000	"	Sattelbeschläge	1 "
200	460	Stück	vordere } Lederhalter sammt Schrauben } zu eiserne Sättel	1 Stück
200	430	"	hintere	1 "
200	280	Paar	Zwieseln sammt Nieten	1 Paar
500	11300	Stück	Infanterie-Csako ohne Adler und Rosen } die Filzblätter werden vom Aerar beigegeben	1 Stück
500	1100	"	Artillerie-Csako ohne Adler, Rosen, Panzerkettchen und Roßbusch	1 "

(5715 3—3) **Edykt.**

L. 8037 C. k. sąd powiatowy w Śniatynie podaje do wiadomości że w dniach 2 listopada 1877 5 grudnia 1877 i 16 stycznia 1878 każdym razem o 10 godzinie rano odbędzie się przymusowa publiczna licytacya gruntu i realności Simiona Worobce pod l. k. 126 w Załuczu położonych ciała tabularnego niestanowiącej na rzecz Lejsora Hendla pto 25 złr. w. a.

Cena szacunkowa 150 złr. w. a. Pręczne 15 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych i protokoły opisania i oszacowania można przejrzeć w registraturze tutejszego sądu.

Śniatyn dnia 18 września 1877.

(5651 2—3) **Edykt.**

L. 3563. C. k. sąd powiatowy w Rożniatowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 95 zł 92 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 41 subr. 94 w Kniażowskiem położonej dłużnika Józefa Regisza własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego dnia:

23 listopada 1877,
20 grudnia 1877
22 stycznia 1878.

Każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 500 złr. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Rożniatów dnia 31 lipca 1877.

(5608 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4868 C. k. sąd powiatowy w Wieliczce zawiadamia iż w sprawie spadkobierców Dawida Rapaporta przeciw Samuelowi Goldflus peto. 911 złr. 55 ct. w. a. odbędzie publiczną przymusową sprzedaż realności pod l. k. 30/29 w Klasiu położonej ciało tabularne stanowiącej w trzech terminach a to dnia 21 listopada 1877 19 grudnia 1877 i 23 stycznia 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem w sądzie tutejszym na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej na trzecim terminie zaś nawet i niżej ceny szacunkowej w kwocie 1067 złr. 26 ct. w. a. która to suma jest ceną wywołania.

Wadyum wynosi 107 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych można w archiwum sądu przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy
Wieliczka d. 1 października 1877.

(5630 2—3) **Edykt.**

L. 2561 C. k. sąd powiatowy w Podbużu podaje do powszechnej wiadomości, że na rzecz dyrekcyi zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie celem zaspokojenia sumy 200 złr. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż realności pod l. 116/90 w Issajach położonej na dniu 19 listopada, 19 grudnia 1877 i 21 stycznia 1878 o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania jest 400 złr. wadyum zaś 40 złr. w. a.

Akt zastawniczego opisania i warunki licytacyjne można przejrzeć w tusądowej registraturze. Podbuż 31 sierpnia 1877.

(5637) 2—3 **Obwieszczenie.**

L. 3607. C. k. sąd powiatowy w Komarnie wiadomo czyni, iż celem zaspokojenia należytości Dyrekcyi zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 366 złr. 4 ct. w. a. z pn. publiczna ponowna egzekucyjna sprzedaż realności pod n.325 st.14 now. sub rep 425 w Komarnie położonej wedle Dom. Tom I. pag. 297. n.1. haer. dłużników Jana i Zofii małżonków Szczebel własnej w trzech terminach dnia 16 listopada 1877 dnia 14 grudnia 1877, i dnia 15 stycznia 1878 zawsze o godzinie 9 z rana w sądzie tutejszym odbędzie się.

Cena wywołania stanowi kwota 80 zł.

Przy trzecim terminie zostanie ta realność poniżej ceny wywołania sprzedaną.

Wyciąg tabularny i resztę warunków w registraturze sądowej przejrzeć można.

Komarno dnia 16 sierpnia 1877.

(5628 2—3) **Edykt.**

L. 5611. W dniach 19 listopada 10 grudnia 1877 i 9 stycznia 1878 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie licytacya realności Tomasza Serby własnej pod N. k. 89 w Busku położonej nieintabulowanej celem zaspokojenia sumy 200 złr w. a. z pn. na rzecz Izraela Belzera.

Cena wywołania 290 złr. wal. au. wadyum 10% Resztę warunków w registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Busk dnia 21 września 1877.

(5731 2—3) **Konkurs.**

L. 112. C. k. sąd powiatowy w Staremmieście poszukuje dyetaryusza z miesięczną płacą 20 złr. w. a. Termin ubiegania do 1 listopada 1877.

Staremiasto 14 października 1877.

(5753 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 5447. Celem nadania stypendyum fundacyi Jana hr. Szeptyckiego w rocznej kwocie stu dwudziestu sześciu (126) złr. w.a. począwszy od roku szkolnego 1877/78 rozpisuje się niniejszem konkurs do końca miesiąca listopada 1877 r. Stypendyum wymienione jest przeznaczone dla uczniów szkół technicznych, realnych, tudzież gimnazyów realnych, nakoniec także dla uczniów zakładów naukowych gospodarskich. Uczeń któremu nadane zostanie stypendyum tej fundacyi będzie je pobierał aż do zupełnego ukończenia nauk swych, jeśli okaże się godnym tego dobrodziejstwa, przez pilność dobre zachowanie i odpowiedni postęp w naukach. Pod temi warunkami może pozostać stypendysta w używaniu nadanego mu dobrodziejstwa także i wówczas, gdyby w celu ukończenia lub uzupełnienia swych nauk zechciał się udać do zakładów naukowych zagranicznych. Ubiegający się o powyższe stypendyum mają wnieść swe podania opatrzone potrzebnemi świadectwami w terminie wyż oznaczonym za pośrednictwem dyrekcyi zakładów do których uczęszczają, do krajowej Rady szkolnej we Lwowie.

Z rady szkolnej krajowej.

We Lwowie dnia 15 października 7817.

(5649 2—3) **Edykt.**

L. 3951. C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż w sprawie egzekucyjnej Heny Fränkel jako spadkobierczyni Mendla Fränkel przeciw Onyszkowi Korzenickiemu pto. 54 zł. 5 ct. w. a. z pn. odbędzie się tu w sądzie przymusowa publiczna sprzedaż w drodze licytacyi realności pod l. k. 263 w Dzikowie nowym położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej dłużnika Onyszka Korzenickiego własnej na rzecz Heny Fränkal w trzech terminach t. j. w dniu 23 listopada 1877. w dniu 28 grudnia 1877 i w dniu 25 stycznia 1878 każdym razem o godzinie 10 rano pod następującemi warunkami:

a) Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa tejże realności w kwocie 380 zł. wal. austr.

b) Wadyum wynosi 38 zł. w. a.

c) W pierwszych dwóch terminach zostanie realność ta tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej, zaś na trzecim terminie za jakąbądź cenę sprzedana.

Akty zastawnego opisu i oszacowania przejrzane być mogą w tusądowej registraturze.

O czem chęć kupna mających zawiadamia się.

Z c. k. sądu powiatowego
Lubaczów dnia 29 września 1877.

(5656 2—3) **Edykt.**

L. 14720. C. k. sąd obwodowy Tarnowski podaje do wiadomości, że w sporze Władysława i Wandy hr. Romerów przeciw Zygmuntowi hr. Romerowi i innym o orzeczenie nieważności testamentu Anny hr. Romerowej z dnia 31 października 1866 i extabulacye z dóbr Ocieki zapisanych tym aktem legatów dla niewiadomych z miejsca pobytu pozwanych Wilhelma hr. Romera, Eugenii hr. Romerowej, Emilii hr. Romerowej i Maryanny Konarskiej zamianował kuratorem adwokata dr. Piotra Forysta z substytucyą adwokata dr. Adolfa Ringelheima, któremu skargę z dnia 4 czerwca r. b. podaną do wniesienia pisemnej obrony w dniach 90 udziela.

Wymienionych zaś pozwanych wzywa lub się aby ustanowionemu kuratorowi potrzebnych środków obrony dostarczyli, innego sobie obrońcę obrali i takowego oznajmili, ile że w przeciwnym razie spór powyższy z ustanowionym kuratorem według przepisów ustawy sądowej z prawnym skutkiem dla kurandów przeprowadzony zostanie.

Tarnów dnia 20 września 1877.

(5657 2—3) **Edykt.**

L. 5624. C. k. sąd powiatowy m. d. w Samborze uwiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Emiliana Wybranowskiego, że Mojżesz König na dniu 28 sierpnia 1876 do l. 8569 wytoczył przeciw niemu pozew o zapłacenie sumy 80 zł. w. a. tudzież że w sporze właśnie rzeczonym do sumarycznej rozprawy termin na dzień 13 listopada 1877 o godzinie 9 rano wyznaczony został.

Niewiadomemu z miejsca pobytu pozwanemu sąd postanowił kuratorem adwokata dr. Kohna.

Poleca się p. Emilianowi Wybranowskiemu, ażeby udzielił swemu kuratorowi potrzebnej informacyi w powyższej sprawie lub innego pełnomocnika postanowił lub sam osobiście w sądzie na terminie stanął.

Sambor dnia 15 lipca 1877.

(5597 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 7119. Dobromilski sąd powiatowy ogłasza, że w dniach 7 grudnia 1877, 11 stycznia i 15 lutego 1878, każdym razem o godzinie 10 rano w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Stefanowi Starewicz o 133 zł. 76 ct. licytacya realności pod l. 18 w Wełykiem przeprowadzoną będzie.

Cena wywołania wynosi 300 zł., a zakład 30 zł.

Resztę warunków wolno w tusąd. registraturze przeglądnąć.

Kuratorem wierzycieli ustanowiono p. Jędrzeja Grabowskiego z Dobromila.

Dobromil 15 września 1877.

(5641 3—3) **Edykt.**

L. 2428. Dnia 21 listopada 1778 względnie dnia 13 grudnia 1877 zawsze o godzinie 10 rano odbędzie się licytacya w sądzie tutejszym realności w Kamionce Lipnik pod l. k. 25 rep. 227 położonej Iwasia Sułyma własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej na 568 zł. w. a. ocenionej.

Zakład wynosi 50 zł. w. a.

Kupienia chęć mający może w registraturze tusądowej przejrzeć akt opisania i warunki licytacyjne.

C. k. sąd powiatowy
Rawa 28 sierpnia 1877.

(5685 3—3) **Edikt.** Z. 39285.

Vom k. k. Landesgerichte in Lemberg wird hiemit bekannt gemacht, daß über Ersuchschreiben des k. k. städt. deleg. Bezirksgerichtes Sek. I. in Lemberg vom 7 Juli 1877 Z. 26997 zur Hereinbringung der vom Mozes Jonas wider Joseph Szydłowski erstegten Summe pr. 500 fl. ö. W. sammt 2% monatlichen vom 20 Oktober 1874 laufenden Zinsen, Gerichts- und Exekutionskosten pr 4 fl. 76 kr., 4 fl. 87 kr. und 64 fl. 46 kr. ö. W. die exekutive öffentliche Feilbietung der dem Schuldner Joseph Szydłowski gehörigen Realität sub. Nr. 581 3/4 zu Gunsten des Mozes Jonas unter nachstehenden Bedingungen ausgeschrieben wird:

1) Zur Vornahme dieser Feilbietung werden zwei Termine, nämlich auf den 14 Nov. 1877 und 5 Dezember 1877 jedesmal um 10 Uhr Vorm. mit dem Beisatze festgesetzt, daß an denselben die fragliche Realität bloß über oder um den Schätzungswerth wird veräußert werden.

2) Zum Ausrufspreise wird der gerichtlich ermittelte Schätzungswerth der fraglichen Realität mit 1257 fl. 50 kr. ö. W. angenommen.

3) Jeder Kauflustige ist verpflichtet, den zehnten Theil des Schätzungswerthes d. i. 126 fl. ö. W. als Vadium entweder im Baaren oder in galizischen Sparkassabücheln zu Händen der Lizitationskommission zu erlegen, welches Vadium dem Meistbiether in den Kaufpreis eingerechnet, den übrigen Kauflustigen aber nach beendigter Lizitation zurückgestellt werden wird. Sollte in der ausgeschriebenen 2 Terminen die fragliche Realität um den Schätzunswerth nicht veräußert werden so wird zur Festsetzung der erleichternden Bedingungen der Veräußerung der Realität N. 581 3/4 in Lemberg die Tagfahrt auf den 16 Dezember 1877 um 11 Uhr Vormittags bestimmt und hiezu werden sämmtliche Hypothekargläubiger wie auch der Execut mit dem Beisatze vorgeladen, daß die Nichterscheinenden der Stimmenmerheit der Erscheinenden beitretend angesehen werden würden.

Den Kauflustigen wird freigelassen, den Schätzungsakt dann den Tabularextrakt so wie auch die übrigen Lizitationsbedingnisse in den Gerichtsakten oder während der Lizitation anzusehen.

Wovon beide Streittheile so wie auch nachstehende Hypothekargläubiger als die k. k. Finanzprokuratur Namens des h. Gebühren- und Steuer-Aerars, Nachmann Bernstein, Benjamin Brendis, Leib Flieg, Peisach Goldberg, Isak Wolf Münzer, die galizische allgemeine Hypotekenbank, der galizische Vorschußverein und alle diejenigen, welche nach dem 26 Mai als dem Tage der Ausfertigung des Grundbuchsauszuges an die Gewähr der Realität sub N. 581 3/4 in Lemberg gelangen sollten oder denen der Lizitationsbescheid oder die späteren Bescheide in dieser Angelegenheit aus was immer für einer Ursache nicht zugestellt werden konnten, zu Händen des Kurators dr. Siterski nnd mittelst vorstehenden Ediktes verständigt werden.

Lemberg am 21 September 1877.

(5601 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3120. Dnia 13 listopada 1877, dnia 18 grudnia 1877 i dnia 22 stycznia 1878, każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna egzekucyjna licytacya realności wiejskiej pod nr. 24 w Nagawczynie dłużnika Walentego Wiecka własnej na pokrycie pretensyi zakładu kredytowego włościańskiego lwowskiego w kwocie 76 zł. 4 ct. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 350 zł., wadyum 35 zł. w. a

Resztę warunków można przejrzeć w tusąd. registraturze. C. k. sąd powiatowy

Dębica dnia 11 września 1877.

(5714 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3660. C. k. sąd powiatowy w Rymanowie przeprowadzi dnia 29 października 1877, o godzinie 10 przed południem celem ściągnienia przez Franciszka Wołczańskiego wywalczonej wierzytelności 190 zł. w. a. z pn. przymusową sprzedaż gruntu pod l. k. 117 w Króliku polskim położonego, polówiartek zwanego, ciała tabularnego nie tworzącego, a do Piotra Pytla należącego.

Cena szacunkowa gruntu tegu wynosi 250 zł. w. a., zakład zaś 10% takowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i ocenienia przejrzeć można w sądzie.

Rymanów 28 czerwca 1877.

(5598 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 7121. C. k. sąd powiatowy ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności Mojżesza Stein przeciw Hryciowi i Maryi Łazur w kwocie 83 zł. 20 ct. w dniach 7 grudnia 1877, 11 stycznia i 15 lutego 1878. każdym rezem o godzinie 10 rano będzie przeprowadzoną przymusowa sprzedaż tabularnej realności pod l. 79 w Przydzielnicy położonej z ceną wywołania 600 zł., a wadyum 60 zł.

Resztę warunków wolno jest w registraturze przeglądać.

Kuratorem wierzycieli ustanowiono p. Jędrzeja Grabowskiego z Dobromila.

Dobromil 29 września 1877.

(5596 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 7118. Dobromilski sąd powiatowy ogłasza, że w dniach 7 grudnia 1877, 11go stycznia i 15 lutego 1878. każdym razem o godzinie 10 rano, w sprawie Zakładu kredytowego włościańskiego, przeciw Wasylowi Kuchta o 151 zł. 98 ct., licytacya realności pod l. 98 w Huczku przeprowadzoną będzie. Cena wywołania wynosi 500 zł. a zakład 50 zł. Resztę warunków wolno w tut. sąd. registraturze przeglądać.

Kuratorem wierzycieli ustanowiono p. Jędrzeja Grabowskiego z Dobromila.

Dobromil 15 września 1877.

(5615 3—3) **Edykt.**

L. 14129. C. k. sąd del. miejski w Krakowie podaje do wiadomości, iż w dniu 2 lutego 1876 zmarła Józefa Klocek w Krakowie bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ spadkobiercy ś. p. Józefy Klocek sądowi wiadomi nie są, przeto wzywa się niewiadomych spadkobierców, by w ciągu jednego roku oświadczenia do spadku wnieśli, w przeciwnym bowiem razie spadek będzie pertraktowanym z tymi, którzy się oświadczyli do spadku lub w razie, gdyby się nikt do spadku nie oświadczył, cały spadek jako bezdziedziczny Państwu przypadnie.

Kraków 13 sierpnia 1877.

(5595 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 7117. Dobromilski sąd powiatowy ogłasza, że w dniach 7 grudnia 1877, 11go stycznia i 15 lutego 1878, każdym razem o godzinie 10 rano, w sprawie Zakładu kredytowego włościańskiego, przeciw Hryciowi Huta o 178 zł. 33 ct., licytacya realności pod l. 32 w Arłamowie przeprowadzoną będzie. Cena wywołania wynosi 600 zł. a zakład 60 zł. Resztę warunków wolno w tut. sąd. registraturze przeglądać.

Kuratorem wierzycieli ustanowiono p. Jędrzeja Grabowskiego z Dobromila.

Dobromil 15 września 1877.

(5583 3—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 32120. Celem nadania dwóch stypendyów z fundacyi imienia Agenora hr. Gołuchowskiego, ogłasza się niniejszem konkurs.

Pierwsze z tych stypendyów o rocznych 300 zł. utworzone przez ś. p. Agenora hr. Gołuchowskiego na pamiątkę, iż sam był niegdyś uczniem lwowskiego uniwersytetu, przeznaczone jest wyłącznie dla uczniów, którzy z celującym postępem kształcą się na wydziale prawniczym Uniwersyt. we Lwowie.

Drugie stypendyum o rocznych 200 zł. przeznaczone jest dla ubogiego w Galicyi urodzonego młodzieńca, oddającego się naukom w krajowych szkołach gospodarstwa wiejskiego.

Prawo nadawania tych stypendyów służy JW. Agenorowi hr. Gołuchowskiemu ordynatowi na Skale.

Kandydaci winni wnieść podania swoje za pośrednictwem zakładu. do którego na nauki uczęszczają, do Wydziału krajowego. a to najpóźniej do 15 listopada b. r. i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa i dowody dotychczasowego postępu w naukach, a w szczególności i ostatnie świadectwa szkolne.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodom. z Wiel. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie dnia 6 października 1877.

(5710 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4499. Na zaspokojenie należytości Iwana Capara w kwocie 210 zł. w. a. z pn., odbędzie się publiczna licytacya realności Mikołaja Sekerdeja w Łanach pod kons. nr. 55 położonej, w trzech terminach dnia 30 paźdz., 30 listopada i 11 grudnia 1877 o g. 10 z rana.

Za cenę wywoławczą ustanawia się cenę szacunkową 250 zł. w. a. Wadyum wynosi 25 zł. w. a. Akt oszacowania i warunki licytacyjne można w registraturze sądowej przejrzeć.

Z c. k. sądu powiatowego.

Halicz dnia 24 sierpnia 1877.

(5617 3—3) **Edykt.**

L. 3453. C. k. sąd powiatowy w Chrzanowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 250 zł. wal. austr., a względnie nie spłaconej jeszcze reszty 186 zł. 62 ct. w. a., odbędzie się na rzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego (Galizische Boden-Credit-Anstalt) w Krakowie, w tutejszym sądzie w 3 terminach dnia 29 października, 3 grudnia 1877 i 7 stycznia 1878, każdym razem o godz. 10 przed południem, egzekucyjna licytacya realności, dłużnika Jana Chudzika własnej, pod l. kons. 12/19 w Jankowicach w powiecie Chrzanowskim położonej, nie stanowiącej ciała hipotecznego. Cena wywołania wynosi 520 zł. w. a., a wadyum 52 zł. w. a.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być przejrzane w tutejszej registraturze.

Chrzanów dnia 29 sierpnia 1877.

(5561 3—3) **Edykt.**

L. 44590. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni iż na prośbę towarzystwa zaliczkowego i oszczędności w Weipert przeciw Fanni Tetteles nakaz zapłaty sumy wekslowej 230 zł. w. a. 27 lipca 1877 do l. 39648 wydano ponieważ miejsca pobytu Fanni Tetteles nie jest wiadomem zatem c. k. sąd krajowy do zastępowania i na jej niebezpieczeństwo, koszt i szkodę tutejszego adw. dr. Baresa z zastępstwem adwokata dr. Czeszera kuratorem mianował i doręczenie pomienionego nakazu zapłaty do rąk ustanowionego kuratora zarządził.

Niniejszym więc edyktem wzywa się pozwaną aby w należytym czasie osobiście stanęła lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzieliła lub innego zastępcę wybrała i sądowi oznajmiła. słowem stosownych do obrony środków użyła gdyż wynikające z zaniedbania skutki sama sobie przypisze.

Lwów 25 sierpnia 1877.

(5554 3—3) **Edykt.**

L. 13288. Cesarsko królewski sąd obwodowy w Stanisławowie z miejsca pobytu niewiadomemu ks. Franciszkowi Sawie wiadomo czyni, że w skutek prośby p. Karola Jakubsche przeciw niemu nakaz zapłaty sumy wekslowej 1000 zł. w. a. z pn. wydanym i ustanowionemu dla niego kuratorowi p. adwokatowi Kwiatkowskiemu doręczonym został. Stanisławów 3 października 1877.

(5718 3—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 2010. C. k. sąd powiatowy w Zassowie podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego w sumie 196 zł. w. a., odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 19/81 w Dąbiu do Jana Sabaja a obecnie tegoż leżącej masy spadkowej. tudzież do Adama Sabaja należącej, w trzech terminach na dniu 23 października, 20 listopada i 18 grudnia 1877, każdym razem w sądzie o godz. 10 rano.

Za cenę wywołania ustanawia się sumę 400 zł. w. a. Wadyum wynosi 40 zł. w. a.

Zassow 16 lipca 1877

(5491 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 5428. C. k. sąd powiatowy w Rożniatowie podaje niniejszem do publ. wiadomości, że na zaspokojenie sumy 140 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nr konsk. 10/154 subrep. 43 w Kruchowicach położonej, dłużnika Magdy i Ilka Tkaczów własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia

26go listopada 1877.
20go grudnia 1877 i
15go stycznia 1878

każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 250 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej w kwocie 25 zł.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Rożniatów dnia 13 sierpnia 1877.

(5717 3—3) **Edykt.**

L. 1937. Wojniłowski c. k. sąd powiatowy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Wilhelma Allerhandu, że w sporze sumarycznym Gabryela Singera przeciw niemu i Hermanowi Lemberger o 329 zł. 18 ct. w. a., ustanowiono dla niego kuratorem p. Bazylego Hermanowskiego w Wojniłowie, i że w sprawie tej termin do rozprawy na dzień 24 października 1877 o godzinie 9tej rano wyznaczono.

Winien przeto Wilhelm Allerhand ustanowionemu kuratorowi wcześnie udzielić potrzebnej do obrony informacyi lub innego zastępcę sobie obrać, inaczej złe skutki wyniknąć mogące sam sobie przypisze.

Wojniłów dnia 14 marca 1877.

(5576 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3121. Dnia 13 listopada 1877 dnia 18 grudnia 1877 i dnia 22 stycznia 1878 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym egzekucyjna licytacya realności wiejskiej Nr. 55 w Zawadzie, dłużnika Andrzeja Rzędzińskiego własnej na pokrycie pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego lwowskiego w kwocie 118 zł. 25 ct. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 350 złr. wadyum 35 złr. w. a.

Resztę warunków można przejrzeć w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Dębica dnia 11 września 1877.

(5713 3—3) **Edykt.**

L. 1063. C. k. sąd powiatowy w Rawie ogłasza, iż przymusowa licytacya realności dłużnika Iwana Smoliniec pod nr. 114 w Hujczu uchwałą z dnia 15 listopada 1876 l. 1063 dozwolona w nr. 4, 5, 6 Gazety Lwowskiej z r. 1877 ogłoszona pod temi samemi warunkami dnia 29 października, 19 listopada wyżej lub poniżej ceny szacunkowej i dnia 10 grudnia 1877 także niżej tejże każdego razu o 10 godzinie rano się odbędzie.

Rawa 20 sierpnia 1877.

(5594 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 7116. Dobromilski sąd powiatowy ogłasza że w dniach 7 grudnia 1877 11go stycznia i 15 lutego 1878 każdym razem o godzinie 10 rano w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Hryciowi Hołubiec o 200 złr. licytacya realności pod l. 18 w Kniaźpolu przeprowadzoną będzie.

Cena wywołania wynosi 400 złr. a zakład 40 złr.

Resztę warunków wolno w tutej. sądowej registraturze przeglądać. Kuratorem wierzycieli ustanowiono p. Jędrzeja Grabowskiego z Dobromila.

Dobromil dnia 15 września 1877

(5712 3—3) **Edykt.**

L. 3200. C. k. sąd powiatowy w Rawie ogłasza, iż licytacya przymusowa realności dłużnika Petra Fednika pod N. k. 156/subr. 36 w Hujczu uchwałą z dnia 15 listopada 1876 l. 3200 dozwolona w NN. 291. 295, 296 Gazety Lwowskiej z r 1876 ogłoszona pod temi samemi warunkami dnia 29 października, 19 listopada 1877 o 10 godzinie rano wyżej lub po cenie szacunkowej, zaś dnia 10 grudnia 1877 o 10 godzinie rano także niżej ceny szacunkowej się odbędzie.

Rawa 20 sierpnia 1877.

(5546 3—3) **Edykt.**

L. 3973 C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Ozyasza Riss przeciw Iwanowi Nawodyta o zapłacenie kwoty 134 złr. w. a. z pn. odbędzie się tu w sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 12 w Szczutkowie położonej ciała tabularnego nie stanowiącej i dłużnika Iwana Nawodyta własnej, na rzecz Ozyasza Riss w trzech terminach, w dniu 23 listopada w dniu 21 grudnia 1877 i w dniu 25 stycznia 1878, każdym razem o godzinie 10 rano pod następującemi warunkami:

a) Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa tejże realności w kwocie 273 zł.

b) Zakład wynosi 27 zł. 30 ct. w. a. tj. 10 % ceny szacunkowej.

c) Na pierwszych dwóch terminach zostanie realność ta tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej zaś przy trzecim za jakąkolwiek bądź cenę sprzedaną.

Protokoły zastawniczego opisania i oszacowania tejże realności przejrzane być mogą, w tutejszo sądowej registraturze w godzinach urzędowych.

O czem chęć kupna mających zawiadamia się.

Z c. k. sądu powiatowego

Lubaczów dnia 29 września 1877.

(5551 3—3) **Edykt.**

L. 21783. C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem niewiadomego zmiejsca pobytu Maryana Dworskiego, iż wskutek wniesionego przeciw niemu pod dniem 13 lipca 1877 L. 18361 pozwu wekslowego uchwałą z dnia 13 lipca 1877 L. 18361 wydano nakaz zapłaty polecającej mu zapłacenie zaskarżonej sumy wekslowej złr. 300 w przeciągu dni trzech i że następnie w celu zastępywania go w sprawie ustanowiono kuratora w osobie adwokata Wędrychowskiego a zarazem zaleca mu aby w przeciągu dni trzech od trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w Gazecie Lwowskiej albo sam wniósł zarzuty przeciw wydanemu nakazowi zapłaty albo też ustanowionemu zastępcy udzielił przysługujących mu środków obrony. gdyż sam sobie przypisze wszelkie z zaniedbania obrony wynikłe skutki.

Kraków 24 sierpnia 1877.

(5626 3—3) **Edykt.**

L. 7607 C. k. sąd obwodowy w Rzeszowie zawiadamia niniejszym edyktem Wnicentego Gilerta, Getzla Reicherta, że przeciw nim wniósł dr. Wiktor Zbyszewski dnia 15 września 1877, l. 7607 pozew o uznanie 222 zł. 41 1/2 ct. za przedawnioną i wykreślenie jej ze stanu biernego realności z pod l. 111/304 w Rzeszowie na który wyznaczono 30 dniowy termin do wniesienia obrony.

Gdy miejsce pobytu pozwanych nie jest wiadomem przeto sąd obwodowy ustanowił dla pozwanych na ich koszt i niebezpieczeństwo tutejszego adw. Bindera celem ich zastępowania ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania pisemnego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanym aby do oznaczonego czasu potrzebne dokumenta ustanowionemu zastępcy udzielili lub wreszcie innego obrońcę sobie obrali i o tem sądowi obwodowemu donieśli wogóle zaś aby wszelkich możebnych do obrony środków [illegible] użyli w razie bowiem przeciwnym [illegible] wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie przypisaćby musieli.

Rzeszów 22 września 1877.

(5611 3—3) **Edykt.**

L. 13219. Tarnopolski c. k. sąd obwodowy zawiadamia niniejszem Antoniego Broskiego z życia i miejsca pobytu niewiadomego, względnie tegoż spadkobierców z imienia, życia i miejsca pobytu nieznanych, tudzież masę leżącą ś. p. Maryanny Brzozowskiej i jej domniemanych spadkobierców z imienia, życia i miejsca pobytu nieznanych, że przeciw nim a innym wniósł dnia 17 sierpnia 1877, do l. 13219 Kalikst ks. Poniński pozew o wyłączenie miasteczka Tłuste z kompleksu tabularnego dóbr Tłuste, który doręczono ustanowionemu dla nich kuratorowi adwokatowi dr. Łuczakowskiemu.

Tarnopol dnia 20 sierpnia 1877.

Z d[illegible]arni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.